Nr. 227. Dnia 18 sierpnia. Niedziela. Dnia 6 (18) sierpnia 1889 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY DZIEWIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

PRENUMERATA

Kurjera warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petytowy albo jego miejsce, pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia za jeden *wyraz* po 2 kop. każdy raz.

Nadesłane: za jeden wiersz garmontowy rs. 1.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Rajchmana i Frendlera ulica Senatorska.

Dziś:	Jacka i Agapita.
Poniedz:	Rufina Wyz.
Wtorek:	Bernarda Opata.
Środa:	Joanny Fremiot.

Wschód słońca o godzinie	4	minut	43.
Zachód „	7	„	24.
Długość dnia godzin....	14	„	41.
Ubyło „ „	2	„	2.

Wschód księżyca o godzinie	10	minut	40 w.
Zachód „ „	1	„	31 r.
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali			0.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 10 R.			

Czwartek:	Symforjana M..
Piątek:	Filipa Wyznawcy
Sobota:	Bartłomieja A.
Niedziela:	Ludwika K.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9 — Telefon Redakcji nr. 126.—Telefon Administr. 114

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Bronisława, jutro Bolesława.

Zgromadzenia: Sesja obrachunkowa i wpisowa członków bractwa Przemienienia Pańskiego. (Kaplica przy kościele N. Marji Panny na Nowem-Mieście—po nieszporach.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Konkursa: Konkurs strzelniczy. (Strzelnica warszawska, Nowy Świat 43—od 3—5-ej po południu.)

Teatra: Letni: dziś „Brahma" i „Divertissement", jutro „Guzik" i „Sztuka przypodobania się";—Nowy dziś „W Tatrach", jutro „Serce i ręka" (pierwszy występ gościnny pani Adolfiny Zimajerowej). (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Karawana syngalezów. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień jutrzejszy rs. 1015 kop. 9. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po połud.)

— W dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, w kościele św. Ducha (po-paulińskim), przed ołtarzem N. Marji Panny Częstochowskiej i ku Jej czci odprawiona będzie solenna wotywa.

Hygiena i lato.

Zupełnie nie usprawiedliwionym jest zwyczaj, że wszelkie kuracje, wszelką myśl o poratowaniu zdrowia odkładamy do lata. Kaszel nas męczy, rozstrojone nerwy czynią nas ciężarem dla siebie i otaczających, nudzi nas jednostajność miasta, na to niech lato będzie lekarzem. Ono powinno dostarczyć nam zdrowia na rok cały, ono to winno uzdrowić nas zupełnie i jakby odrodzonych powrócić dawniejszemu życiu.

Nieprzespane noce, nieregularne życie, nadmierna praca w ciągu 11 miesięcy winny być usunięte przez parę tygodni względnego odpoczynku!

Jestże w tem choć odrobina racji, choć trochę zrozumienia prawideł hygieny, która, niestety, dotąd w życiu naszem zajmuje jedno z miejsc ostatnich?

Czyż można przypuszczać, że po tak długiem nadużyciu sił swoich możemy w kilka tygodni wrócić do normalnego stanu, że jesteśmy w możności powrócić utracone siły i nabrać nowych do ciężkiej walki o byt?

Nie, stanowczo, nie, błędne to do gruntu przekonanie, tem szkodliwsze, iż głęboko wraziło się w umysł ludzki i zrosło się, jakby z pojęciem o lecie.

Bezsprzecznie praca latem jest zbyt męcząca, zbyt wiele nam sił odbiera, z konieczności przeto mniej pracować możemy, ale i czyż i tu nie jest jedną z przyczyn głównych całoroczne zmęczenie?

Zdaje się, że tak, ludzie bowiem, którzy rok cały pracują nie wiele, mogą latem zarówno dobrze jak i zimą wykonywać zajęcia swego zawodu.

To jest rzecz tak powszechnie znana, iż dowodzić jej nie ma potrzeby.

A więc lato nie nadaje się do kuracji i odpoczynku?

Bynajmniej, jako pora roku, kiedy promienie słoneczne działają najsilniej, kiedy cała natura drga, ożywiona ciepłem, i najdrobniejsza roślinka roztacza swe piękności przed nami—lato jest porą roku *par excellence* kuracyjną, w pewnych jednak tylko razach.

Zadalekoby mnie zaprowadziło, gdybym chciał wymieniać wskazania do kuracji latem, nie tu miejsce potemu, wspomnę jednak, iż całe grupy chorób piersiowych i t. zw. chorób ustrojowych właśnie najlepsze dają wyniki przy letniej kuracji.

Lato jest również w stanie dać odpoczynek strudzonemu całoroczną pracą, ale tylko odpoczynek względny, nie wróci ono utraconych przez całoroczne nadużycia sił, nie jest ich nawet w stanie choć trochę poprawić—za krótko bowiem trwa, za wiele na karb jego składamy.

Rok cały wykroczeń przeciwko hygjenie, rok cały nadużyć chcieć w ciągu kilku tygodni naprawić—jest śmiesznem i smutnem zarazem.

Smutnem dlatego, że nikt przeciwko temu błędnemu, a głęboko wkorzenionemu przekonaniu nie wystąpił, dał mu rozwielmożnić się do tego stopnia, iż wyjazd latem stał się modą, modą, jak wiemy, wszechwładną...

Jakiż więc cel artykułu?—zapytasz, czytelniku.— Bardzo prosty: nie mam bynajmniej zamiaru zdzierać uroku z lata i tych chwil odpoczynku i rozkoszy, jakie ono dać nam może, pragnę tylko przestrzedz cię, abyś nie nazbyt liczył na ten odpoczynek.

Skoro całoroczną pracę, całoroczne swe trudy rozdzielisz tak, żebyś miał dość czasu na odpoczynek; skoro pracę twą będą przeplatać rekreacje, napewno z początkiem lata siły twe nie osłabną, w razie potrzeby będziesz mógł pracować i latem, a jeżeli dopiszą ci warunki — odpoczniesz w tym sezonie nie dlatego, abyś czuł ku temu potrzebę, ale dla powiększenia zasobów sił twoich do większej, a tem samem i bardziej produkcyjnej pracy.

Będziesz wtedy podobny do bogacza, który rok cały tylko zachowuje w całości swe skarby, aby je powiększyć latem, a nie do rozrzutnika, który rok cały trwoni zasoby, a przez kilka tygodni stara się skarby odzyskać.

BOGU.

KARTKA Z TYROLU

„I choćbym wiarę taką miał, iżbym góry przenosił, a miłościbym nie miał—niczem jest".

Św. Paweł do Koryntjan. roz. 13.

Widziałem ich codzień z mojego balkonu.

Choć pólko niewielkie, zawsze coś koło niego dłubać potrzeba, jeśli się nie ma do pomocy rąk młodych, krzepkich. A jeszcze też kiedy Pan Bóg miłosierny dopuści takie mokre lato! Leje to a leje, jakby się rzeka w niebie gdzie zerwała, a na górach mgła taka, że się równią zdają. Spojrzysz na świat, a nie wiesz nawet, gdzie która nos trzyma. Czasem wiatr przyleci pod zachód i zerwie te płachciska, i Rabennest odkryje; czasem Wildhorn przebodzie mgłę na wylot czołem; czasem się wynurzą świerkowe lasy na Bockenie. To się tak uradujesz, ucieszysz, żebyś za każdy, by najmniejszy, modry skrawek nieba zaraz talara na stół kładł... Ale ci tej uciechy na krótko. Jeszcześ fajki nie nałożył, już ci się świat w oczach odmienił. Tak ci się te pary wezmą zkądciś wlec, ciągnąć, jedna z drugiej snuć, jedna nad drugą kłębić, a po górach leźć, aż wszystko het precz ogarną do samego nieba. Ot, jakby jezioro jakie wielkie... Mówią, z za morza przychodzi mokrość taka. Ano, i to może być. Tego to tam prosty człowiek nie wykalkuluje. Ale, że do słońca; to się tak stęsknisz, jak do tego chleba białego, jak do tej matki rodzonej. A co? Albo to nie ciężko żyć? Nim zbierzesz ten szpłachetek owsa, czy lichego żyta, dziesięć razy, gdzie! dwadzieścia rozrzucaj go i zagrabiaj, i znów rozrzucaj i znowu zagrabiaj, aż słoma zczernieje, jak te sadze, a ziarno wąsy puści. Niektórej garści to i brać nie ma co. Na kądziel się te zmota i do ziemi wrośnie. A co obleci! Nieporachowane rzeczy. Co dziesiąte ziarno nie twoje, a na te dziewięć też przez palce patrz, bo ci z nich młynarz miary nie dosypie. Nieurodne to, nieżyzne, jak ten grosz pożyczny. A słoma—na podściół tylko. Narzniesz sieczki, zasypiesz, choćby też i z plewą, to krowa stoi, a ryczy, a ogląda się po stronach, a wzdycha... Żebyś nie miał na przykrasę tej garstki siana, coś go za pogody chwycił i w płachcie na plecach przydźwigał, tobyś kapki mleka nie uwidział. Taka słoma!

Stary Hansli nie schodzi z swego pólka. Zgrzebnym worem nakryty, w deszcz nawet zawsze coś na niem znajdzie do roboty. Siwy jego kubrak nie wysycha prawie. Jak stanie czasem stary nad zczerniałym pokosem, a ręce splecie, a głową kiwać zacznie, to i godzinę przestoi. Fajka mu zgaśnie, a on nic. Sąsiad bednarz powiada, że nosem rowy kopie... Cóż tam bednarzowi! Dwóch synów u niego, jak te świerki młode... każdą robotę tylko przerzucą za siebie. Sąsiad może sobie gwizdać, choćby przed kościołem. Co inszego, kiedy syna nie ma w chacie. A to i własnej starości nadszarpnąć trzeba i jest się o czem zadumać nad tą świętą ziemią. Święta ziemia staremu chleba skąpi; musi młodszych żywić. Dość, powiada, wybrałeś ze mnie, dziadu! Żona twoja nie rodzi, a ja ci rodzić będę? A przecież wyżyłby człowiek, żeby nie te deszcze...

I stary Hansli macha starą kosą, a co garść owsa na ziemi położy, to na nią padnie głuche, przeciągłe stęknięcie, jakby w piersiach się coś rwało.

Ale niechno wiatr powieje, a mgły zrzedną nieco, a słońce przelotnie ziemię złotem draśnie, już stary Hansli trzęsie pokosy, już je grabi, już w kraczki ustawia, już na żerdkach jedlinowych wiesza, aby schło, aby schło... Osłabłe jego ręce drżą przy tej robocie, w krzyżach co i raz coś trzaśnie, pot siada na czole grubemi kroplami. Ale Hansli nie folguje sobie. Zgarbiony, wyschły, kościsty, wtedy tylko prostuje swój grzbiet stary, kiedy mu trzeba zapalić małą, glinianą fajeczkę, lub kiedy w Dörfli na Anioł Pański dzwonią. Odkrywa wtedy powolnym, ciężkim ruchem, starą swoją głowę, i sparty na kosisku lub grabiach, podnosi w niebo twarz zwiędłą, zoraną, a wiatr porusza kosmyki siwych włosów dokoła jego wyłysiałej czaszki. Nieopodal, z motyką w ręku i płachtą zielska na plecach, klęka stara Gerta, w modrej swojej spódnicy i czarnej chuście na głowie, a podczas kiedy jej zwiędłe usta szepcą pacierz, małe jej siwe oczy obiegają całe pólko i domostwo, począwszy od trzech kupek siana, stojących na skraju łączki, do wiszącej pod okapem dachu klatki, w której szpak gwiżdże wesoło. Z klatki szpaka wzrok starej przenosi się na stojącą przed domem ławę, na której wyciąga się bura kotka obok bladej, sparaliżowanej na nogi dziewczyny, robiącej z niezmierną szybkością szarą, wełnianą pończochę. Stara wzdycha. Ta dziewczyna, to Juthli, jej córka. Nie doczekała z niej pociechy, oj, nie doczekała! Ale natychmiast jakaś radość tajemna rozjaśnia jej oczy. Zdaje się, jakby myśl słoneczna wyjrzała przez nie z duszy. Z pośpiechem bije się w piersi i kończy swój pacierz. Wie ona, że wprawdzie zbawienną jest rzeczą polecać Bogu swój dobytek, ale jeszcze zbawienniejszą jest mieć go po oku samej. A tu krowina, wracając z gromadzkiem stadem, głucho klekoce kołatką, klekoce i porykuje i za gospodynią w pole pogląda; a tu dwie kokosze gdaczą, chcą na grzędę. Niema co, trzeba iść, dziecko nie pomoże...

I podnosi się z kolan stara Gerta stękając, i idzie znojnym krokiem, złamana we dwoje, nakryta zielska brzemieniem, w grubych, ciężkich, oblepionych mokrą ziemią trepach, podpierająca się motyką, w każdej żyłce swego ciała wyciągnięta, wysilona trudem...

Było tak nie tydzień i nie dwa, aż po długiej szarudze, od południa jakoś, błysnęło nagle słońce.

Na łąkach, w polach, w ogrodach zakipiała pospieszna praca. Chłopaki bednarza do góry noga-

Trzeba więc przez rok cały żyć hygjenicznie, ściśle pobratać się z hygjeną, z tą największą przyjaciółką rodu ludzkiego, a pewno ilość takich, którzy zmuszeni są latem grubo opłacać swoje błędy, zmniejszy się znacznie.

Skoro dojdziemy do tego, że jesienią, zimą i wiosną sił naprózno tracić nie będziemy—lato będzie dla nas źródłem nie odzyskania utraconych skarbów zdrowia, ale źródłem pomnożenia już istniejących zasobów.

Kto chce być zdrowym, musi żyć zawsze według zasad hygjeny — nie przebacza ona błędów i mści się gwałtownie, nie wchodzi w kupieckie układy; 11 miesięcy nadużyć i 1 miesiąc odpoczynku—na to się ona nie zgadza.

Lekarz.

Z mytów sezonowych.

Kiedym w kraju Naiwosów, żarliwych czcicieli natury, szperał między staremi papierami, wpadł mi w ręce zbutwiały, ale ciekawy bardzo szpargał. Ledwie czytelne pismo jego zawierało legendę, którą jeden z kapłanów złożył do archiwum, jako cenny przyczynek do miejscowej mitologji.

Dzielę się z tobą, czytelniku, tym szacownym nabytkiem.

Do stóp potężnego Krywehowy, bóstwa Naiwosów, siedzącego na szkarłatnym tronie, przybyło pewnego dnia pięciu aniołów, najwierniejszych jego synów i sług. Weszli niby łuna fioletowej światłości, w której skrzyły się złote odblaski skrzydeł, a ukląkłszy, rzekli:

— Ojcze dobrotliwy! Przybywamy do ciebie z pokorną prośbą: jesteśmy znużeni tyloletnią pracą i należy się nam odpoczynek i rozrywka. Tęsknimy za matką naszą, a twą połowicą, Naturą, która tam, w dole na ziemi zakwitła na nowo i woła nas do siebie. Przywdziała ona zielono-szmaragdową szatę, wyhaftowaną różnobarwnem kwieciem. Tu nam zagorąco trochę od promieni słońca, a tam chłód orzeźwiający rozpraszają wartkie rzeki i cieniste bory. Świeży wietrzyk kołysze podobno łagodnie łany zbóż i nuci tajemnicze pieśni po konarach drzew... Pozwól, ażebyśmy ziemskich tych rozkoszy zaznali trochę, wrócimy czyści i niezmazani, jak dotąd. Tu, choć nam niczego nie braknie, nudno jednak cokolwiek: same gwiazdy i gwiazdy, komety i planety, a błękit swą niezmierzonością czasami przyprowadza nas do rozpaczy; przytem, wyznajemy prawdę, trochę tu zacicho i spokojnie. Myśmy jeszcze młodzi i pragniemy widzieć zbliska istoty mniej od nas doskonałe, a więc porywcze i kłótliwe, gdzie więcej zgiełku i wrzawy, a mniej monotonji. Śród ludzi zabawimy się nieco, to nam dobrze zrobi.

— Ha, kiedy taka wasza wola—odparł niewyczerpany w swej dobroci Krywehowa—spuśćcie się w dół. Tylko proszę zostawić mi przyzwoitych zastępców. Pokłońcie się odemnie mamie, ucałujcie ją, a proszę nie bałamucić zbyt długo; daję wam urlop na dwa miesiące. Ale, ale, ty Aurielu, skarbniku mój zacny, możesz i tam na padole pełnić swój urząd i nagradzać cnotliwych. Weź tedy z sobą szkatułę brylantów i pereł, opalów i rubinów, zabierz parę sakiewek srebrnej i złotej mamony i rozdaj je według własnego uznania.

Aniołowie z serdeczną podzięką przypadli kolejno do ramion wszechboskiego Krywehowy i, wziąwszy się za ręce, rozpostarli lśniące skrzydła i zaczęli zlatywać w dół...

Jak im przeszła droga, o tem legenda milczy. To jeno wiadomo, że w pewnym punkcie nieba skupiły się nagle kłęby nieprzebitych chmur. Zewsząd, ze strumyków, moczarów, ze zroszonych pól i wilgotnych kielichów kwietnych, pomknęły ku górze niewidzialne kłębuszki pary i przyłączyły się do owego strasznego tumanu. Szeroka rzeka Trysła wysłała ku niemu pół szumnych swych fal, rozpylonych w sinawą mgłę i ukazała brudne piaski swego dna. Susza zapanowała po obu jej brzegach. Powietrze stało się ciężkiem i dusznem, jak wnętrze rozpalonego pieca. Liście na drzewach i krzakach zaczęły więdnąć i żółknąć. Róże, skwaszone i posmutniałe, pochyliły główki i nie pozwalały pszczołom zbierać miodu. Od rana do nocy niezamącone niczem słońce prażyło głowy biednych ludzi...

Naraz pociemniało dokoła. Zerwał się wicher straszliwy i wiry kurzu zaczął tarzać po ziemi. Huk złowrogi dochodził z gęstwy chmur i co chwila strzelały z niej z ogłuszającym łoskotem błyskawice; czerwone ich zygzaki rozdzierały czarne czeluście burzy. Lunął potok dżdżu i zlał obficie pola i ogrody (w nawiasie powiedziano, że i ogródki). Z tym oto deszczem dobroczynnym, który spadł w samą porę, aby przerwać żniwa i nauczyć rolników świętej rezygnacji, zstąpiło na padół pięciu naszych aniołów, tak, jak ongi, przed potopem, Aholibamah i Azaziel, co to występnie pokochali córy adamitów.

A zstąpili całkiem *incognito*. Łagodnym twarzom nadali wyraz męskiej siły i delikatne ciało ukryli pod modnymi garniturami; śnieżnej białości nogi zanurzyli w szerokie, z angielska, wory kraciaste. Skrzydła przywiązali starannie do pleców i rozsypawszy się po zacisznych podlesiach obu brzegów Trysły, zmieszali się z masą letników...

Nastały dla nich dni szczęścia i rozrywek, o jakich w niebie ani marzyli. Serca ich wzbierały raz po raz, przepełnione zadowoleniem i ażeby ulżyć im ciężaru, anieli odwiedzali się często, spowiadali z wrażeń, odbywali wspólne wycieczki pieszo, konno i na bicyklach. Poznali żywioły dotąd im nieznane, jako to: kąpiel w stawach i sadzawkach; usłyszeli muzykę, nietyle melodyjną, ile oryginalną; skrzek żab w pogodny, pełen łącznych zapachów wieczór... Po raz pierwszy zakosztowali potraw, niewidywanych w domu ich ojca: grzybów, ogórków i zsiadłego mleka. Uczuli na swych krzyżach niewidziane przedtem nigdy, ładniutkie bryłki lodu, gęsto, jak deszcz, spadające z chmur i dziecięcą radością oglądali zostawione przez nie na ciele sińce. Ucieszyli się też niepomału na widok dróg, gdyż uznali je za daleko trudniejsze, niebezpieczniejsze, niż te, po których kroczą do nieba oczyszczający się zbłąkani, i uradzili wnet odkrycie to zakomunikować Krywehowie. Słowem, cuda i cuda, od których dostawało się poprostu zawrotu głowy...

A jeśli nawet chwilami zasępiała ich czoła troska jaka, np. z powodu braku żywności, matka Natura zsyła a im ukojenie i pociechę. W cieniu sosen oddychali tak swobodnie, na aksamitnym mchu leżało się tak miękko. Brzęk owadów, rojami unoszących się śród gałęzi, kołysał do słodkiego snu, w którym roili, że już nigdy nie wrócą do nieba i zwykłych jego zajęć i że ich zwolniono od ślubu wiekuistej czystości. Całemi godzinami wpatrywali się w zwierciadło rzeczułki i śledzili igrające na świetle rybki.. Wstawali rano, aby widzieć wschód słońca z dołu, gdy dotąd widzieli go z tak bliska, że właściwie nic nie widzieli, wnet bowiem powieki zachodziły im łzami. Gdy się wtaczała na niebiosa purpurowa kula i rozlewała naokół szkarłat i fiolet i różowiła obłoki, zdało im się, że widzą płomienny rydwan, zaprzężony w rumaki, parskające ogniem... A gdy tarcza, zmęczona całodzienną wędrówką, zbladłszy do jasnej barwy złota, kryła się na tle lazuru za widnokrąg, smutno im się robiło na duszy, ale w ten sposób smutno, iż pragnęli, żeby się codziennie powtarzało to samo...

A księżyc, którego twarz dawniej była dla nich jeno ciemną sylwetą, wprost pokochali jak brata i zazdrościli gwiazdom, że się do nich, to do jednej, to znowu do innej zbliża i całuje rożkiem swego sierpa. Stawali na polanach, aby kąpać się w srebrzystem świetle nocy, i spacerowali pogrążeni w rzewną, tęskliwą, romantyczną zadumę...

Tak trwało parę tygodni... Co było dalej, manuskrypt znowu milczy. Zapewne dlatego, że zbyt wiele kosztowałoby trudu i miejsca spisać wszystkie wrażenia i przygody aniołów. Zaznaczono jedynie ku ich chwale, że się od ludzi trzymali dosyć zdaleka w obawie przed kobietami, które się im wydały trochę zaponętnemi, jak na zwyczajne ziemianki.

Koniec rękopisu opiewa powrót aniołów, opatrzony dokładnie datą. Ku niewysłowionemu memu zdziwieniu, jest on o jakie pięć tygodni wcześniejszy od terminu zamierzonego pierwotnie, czyli, że bawili na globie całkiem trzy do czterech tygodni.

Owóż tedy, pewnego letniego poranku, po trzydniowym kapuśniaczku, gdy ludziska spali jeszcze, biały opar wznosił się ku górze, niby bezbrzeżny, puszysty całun; odciął on zupełnie niebo od ziemi i widok jego szczelnie zasłonił... W południe, przerzedzony, był już wysoko, a pod wieczór zostawił już tylko na zachodzie smugę fioletową. To obłok otulający naszych aniołów; posuwał się on zwolna, jak gdyby przestworzom zabrakło tchu, i płynął leniwie, jak żagiel w ciszę morską, wzgardzony przez wiatr.

Wreszcie stanęli na progu świetlanego pałacu ojca. Pulsa im biły gwałtownie, a serce drżało radośnie, choć niedawno odlatywali ztąd przecie z takiem samem uczuciem.

Bóstwo siedziało na tronie w orszaku starszych anielic, bawiąc się czyjąś grą na fortepianie z wtórem skrzy-

---

mi przewrócili całe pole od miedzy do miedzy. Zazłociło się odkryte rżysko, a mokra, wysoko wyrośnięta trawa, trzęsła się w rosach białych za podmuchem wiatru.

Do późnego zmroku brzmiały u bednarza pieśni; do późnego zmroku słychać było klepanie kos, stuk grabi i zgrzyt sierpów po jęczmieniach, po prosach, po grykach. Księżyc wszedł, a ruch i gwar nie ustawał jeszcze. Ta noc płaciła za wiele dni zmarnowanych bezczynnie.

Tylko moi starzy nie wyszli na swoje pólko. Puste i uciszone brzęczało ono w sobie rojem pszczół, które tam miody po wązkich miedzach brały, i dzwoniło skowronkowym, bijącym w niebo śpiewem. Zresztą, ani znaku życia na niem. Nie mnie samej dziwnem to było. Sąsiad bednarz oparł swój brzuch opasły o żerdź dzielącą jego grykę od owych trzech kupek siana, które stary Hansli na gwałt rozrzucać powinien, jeśli nie chce, żeby mu zaprzało, i pykał z fajki, i kręcił głową i cmokał grubemi wargami i nie mógł pojąć, co u licha można robić w domu, w taki złoty czas, kiedy samo niebo chlebem na ziemię sypie...

Ale w domu także było pusto i cicho. Kokosze gdakały na małem podwórku, okna były zamknięte, skobel u drzwi zasadzony na głucho. Tylko blada Juthli robiła pończochę z wysilonym pospiechem, i szpak gwizdał donośnie. Wszedł księżyc, a w domostwie starych taż sama martwota i cisza.

Wyznaję, że tego wieczoru zasypiałam z pewnym niepokojem.

Około północy dopiero zaturkotał wózek, a gniada, dobrze mi znajoma szkapa siodlarza, zarżała raźno raz i drugi.

Widocznie starzy wrócili. Zdawało mi się jednak, że obok ich złamanych, trzęsących się głosów, odróżniam jeszcze jakiś głos młody, pełny, brzmiący. Wkrótce potem stary Hausli prowadził siwą szkapę siodlarza do studni gawędząc z nią przyjaźnie. Żuraw skrzypnął raz i drugi, poczem ucichło wszystko.

Nocy tej, w szczytowem, zamkniętem zazwyczaj okienku, paliło się światło.

Nazajutrz gromadki kobiet i dzieci przystawały przed domostwem starych.

Rozeszła się wieść, że syn ich ukończył nauki na księdza, że przyjechał i za tydzień ma pierwszą mszę odprawić. Sam Jego Ekscelencja biskup z Linzu, wyświęcać go będzie. Starzy się szykują na wielki występ, placki mają piec... Księdza dziekana podobno na kawę prosili... No, wiadomo co kawa taka znaczy. A to i wieprzka zabiją może na kiełbasę? Tych młodych kleryków ma też być huk. A cóż! po koleżeństwie przecie...

Szepty rosły jak na drożdżach. Mleczarka, która się dziś spóźniła, przyniosła wiadomość, że krawiec z Alsdorf chodził młodemu księdzu miarę na sutannę brać. Sukno ma być cieniutkie, jak atłas. Takiego sukna i sam proboszcz nie ma. Powiadała jej też oberżystka z Schmalenau, że Gerta pożyczy pewno od niej kolczyków z perłami, żeby się też przecie było w czem ludziom pokazać. Ot, biedota.

W starem domostwie istotnie zanosiło się na coś niezwykłego.

Od samego już rana gospodyni wynosiła z sąsiadką łóżka, ławy, kufry; odwieczny nawet zegar z kukułką usunięty został ze ściany, którą bielić miano, jak to wskazywał cebrzyk z wapnem i okiść słomy na długim kiju tkwiąca. Zamieszanie było powszechne. Jedna z dwóch kokoszy rozbijała się po podwórku, gdacząc i nie wiedząc gdzie ma jajko znieść w tym rozgardjaszu; kotka w szerokich susach wpadała do izby i wypadała z niej przez otwarte okno; szpak ożywiony tym gwarem, darł się na całe gardło.

Dnia tego Juthli zaczęła robić zielone pończochy z ogromnej wielkości kłęba cienkiej wełny. W twarzy jej świeciła cicha radość. Gorejące spojrzenie wielkich ciemnych oczu zdawało się naglić do pośpiechu druty, migające podwojonym ruchem.

Stary Hansli był w polu sam.

Na skwarnem słońcu nie o wiele było mu lżej pracować, niżeli na deszczu. Raz wraz ustawał, stękał, prostował krzyże i pot ocierał z twarzy. Trzęsły mu się ręce, trzęsły kolana, trzęsła głowa siwa. Był dziś bardzo, bardzo stary. Stary i słaby. Poczuł to, kiedy mu przyszło zadać sobie brzemię związanego w płachtę owsa. Trzy razy probował i trzy razy ciężar obsunął się mu z ramienia. Stawał wtedy zgarbiony, opierał ręce na drżących kolanach i dyszał ciężko, długo. Obawiał się, że tej płachty z owsem nie udźwignie może... Stojąc tak i dysząc, spojrzał raz i drugi na poblizką ścieżkę, która pólko jego od lasu na północ dzieliła.

Tam, pod cieniem świerków przechodził się wolnym, miarowym krokiem wysoki smukły młodzieniec. Długa, czarna suknia czyniła go wyższym jeszcze, szerokie brzegi kapelusza rzucały delikatne, ruchome cienie na jego twarz smagławą i spuszczone oczy, biała ręka odwijała zwolna kartki rzymskiego brewiarza. Nie wiadomo—czytał, czy rozmyślał. I on też parę razy spojrzał przelotnie na pólko, gdzie stary pracował, ale spojrzeniem tak oderwanem od rzeczywistości, że nie zauważył może nawet ojcowskich wysiłków.

Zdawało mi się, że stary na syna zawoła, ale nie. Patrzał w niego twarzą zagasłą, a jego zwiędłe wargi poruszały się w pół głośnym szeptem.

Ot dał mu Pan Bóg dożyć dobra... Dobra i pociechy. Syna księdzem będzie miał, w wielkiem mieście, daleko, pod samym biskupem... Mądra strasznie sztuka, ten syn jego! Czyta a czyta... W naukach wielkich był, ot co!...

Na bednarzowem polu zagrabki nawet sprzątnięte... choć jutro z pługiem wal... A cóż? Albo to synów nie ma do pomocy? Takiemu to żyć nie a-

piec. Żadne organy nie mogą dać pojęcia o tych potężnych, wstrząsających sferami, akordach.

Nieśmiało, chyłkiem prawie, wśliznęli się do olbrzymiej komnaty. Nie spostrzegł ich nikt, ale ich zdradziła jakaś ostra i nieprzyjemna, a niezwykła tutaj woń. Zaczęto węszyć nieśmiertelnemi nozdrzami i odkryto przybyszów. Krywehowa zerwał się z tronu, tak, że omal nie uderzył koroną o baldachim, by przycisnąć drogich synów do stęsknionego łona. Nagle cofnął się o krok i osłupiały począł wpatrywać się w ich postacie.

— Ależ na sprawiedliwość!—zawołał—jak wy wyglądacie? Co się z wami stało?

Załkali wszyscy pięciu chórem. Wyglądali bowiem w rzeczy samej opłakanie. Jeden cały czerwony i nabrzmiały od drobnych pryszczyków, musiał się często drapać; drugi miał jedno skrzydło obwisłe i nadtrzaskane; trzeci wychudły, przypominał zmorę i szczękał zębami, jak kościotrup; czwarty miał wielki pas flanelowy trochę poniżej piersi, był wymizerowany i wyperfumowany karbolem. Auriel wreszcie, wielki skarbnik, miał tylko komicznie zafrasowaną minę i odłamek szkatuły w ręku.

Krywehowa pyta tedy kolejno:

— Ojcze i panie!—odpowiada pierwszy—dobrze nam było, ale jakem się zaczął kąpać w stawie, dostałem pokrzywki i paznogcie moje nie odpoczywają ani chwili, a po nocach spać nie mogę.

Drugi skarżył się: Jechałem koleją i pociąg zatrzymał się o pół wiorsty przed stacją, a że nasyp był wysoki, więc zeskakując, potłukłem sobie skrzydło.

— A ja—jęczał trzeci—dostałem febry, która mnie okrutnie trzęsie. To mi zimno, to gorąco. Och! podajcie krzesło, bo padam!...

Czwarty, jak się okazało, miał krwawą dysenterję, chorobę w niebie Naiwosów dosyć mało znaną.

— No, ale ty mi przynajmniej wyglądasz zdrowo, Aurielu. Opowiesz mi później o wszystkiem i zdasz rachunek.

Na to Auriel: Niestety, nie zdam, bom ani grosza nie wydał. Okradli mię ze wszystkiego pierwszej ciemnej nocy!

Załamał ręce Krywehowa i pokiwał żałośnie głową. Potem uśmiechnął się z ironją i dodał: No, a na przyszłe lato macie zamiar wybrać się nad Trysłę?

— O panie—ryknęli chórem—wolimy piekło!

Na tem się kończy treść pergaminu.

Cezary Jellenta.

PRZY ROBÓTCE.

— Czemu patrzysz pan na mnie? To mi plącze nić motka
I gdy mamie poskarżę, straszna kara cię spotka.
Wciąż mnie ścigasz twym wzrokiem, a w nim jakaś jest siła,
Co mnie trwogą przejmuje... Czy-m co złego zrobiła?
W pana wzroku tkwi smutek, lśni łza niby wstrzymana...
Ach, pan cierpisz zapewne... Czy żałować mam pana?
Patrz: mnie ręka opada, serce bić mi zaczyna
I nic robić nie mogę... Tak, to pana w tem wina,
Że gdzieś igły się gubią, że w szukaniu czas tracę,
Że się czynię niezgrabną, zaniedbuję mą pracę,
Że ten wzorek, co wkrótce ma być całkiem gotowy
Jest zaledwie zaczęty, jeszcze nie ma połowy.
Gdy nie będzie skończony, czyli mama przebaczy?
Pocóż patrzeć bo na mnie?
— A czy mogę inaczej?
— To wyborne! Czy mogę!! Bierz pan ze mnie wzór sobie.
Ja nie patrzę na pana, ale ślęczę i robię.
Wstyd być takim próżniakiem, wstyd, mój panie łaskawy!...
— Ha, więc już się poprawię, jeśli żądasz poprawy.
Będę także wyszywał... własnych marzeń mych kwiaty...
— Jakie, powiedz pan, proszę?
— Dwa przecudne bławaty,
Jak toń niebios błękitne, w mym umieszczę bukiecie,
I różyczkę rumianą nawpół w pączku, wpół w kwiecie,
Jak się słońcu przymila, wpół kobieta, wpół dziecko,
Wpół się śmieje niewinnie, a napoły zdradziecko.
Obok pączka kraśnego jeszcze w krośnach wyszyję
Dwie bieluchne i wiotkie, dwie bez skazy lilije,
Co się w symbol dziewictwa i czystości uplotą;
Potem wszystko w wiązankę wstęgą związać chcę złotą...
— Ach, jak brzmi to uroczo, a zarazem, jak skromnie!
Lecz gdzie znajdziesz wzór taki?
— Mam go przecie koło mnie.
Poco szukać mi wzorów po żurnalach, daleko.
Kiedy bławat rozkwita tu, pod twoją opieką.
A twe usta rozkoszne czyliż nie są różyczką?
A do lilij czyż wzoru twoje nie da mi liczko?
A znów włosy, co lśnią ci aureolą nad czołem,
Te są jakby złocistym, jasnym z nieba aniołem
I przy myślach twych ciągle stoją wiernie na straży;
We wstążeczkę te włosy dłoń ma schwycić się waży,
I gdy wreszcie wyszyję wszystkie lic twych ponęty,
Będę wiecznie w nie patrzył, niby w obraz prześwięty.
Będę modlił się do nich w zmrok wieczorny, w dnia świcie
I na klęczkach przepędzę przy nich całe me życie.
Ach, nie będę ja pragnął tu na świecie niczego:
Ani ludzi widoku, ani słońca jasnego.
I nie zechcę zbawienia, ani nieba po zgonie,
Tylko, kiedy już w mroku dusza moja zatonie,
Niechaj haft ten do trumny da mi dobrych dłoń ludzi;
On mnie zmieni w anioła, on mnie ze snu obudzi
I otworzy grzesznemu niebo inne, łaskawsze...
— I to pana nie znudzi patrzeć w martwy haft zawsze?
— O nie, pani, bo dla mnie, tak, jak świat ten szercki,
Nie masz milszych nad owe z lic kradzione uroki.
Będę wielbił me bóstwo—a choć może warjatem
Nazwie świat tę pobożność—cóż zależy mi na tem,
Gdy mnie szczęście to starczy?
— Ach, na Boga, mój panie,
Więc ze wzroku twojego dla mnie nic już nie stanie?
Ja umarłabym chyba, bo to ciebie oślepi...
— Więc ze zgryzot sumienia?...
— Ot, już próżnuj pan lepiej!...

Joanna Rossowska.

1886.

Warszawa u wód.

(Korespondencje własne *Kurjera warszawskiego.*)

W Nowem-Mieście.

W końcu lipca.

Ktoby po kilkunastu latach przybył do Nowego-Miasta nad Pilicą, zdumiałby się niewątpliwie, tak widoczne znalazłby w niem zmiany. Na pozór miasteczko nic się zmieniło: ta sama cecha osad naszych, brudnych, zabłoconych, wisi ciągle nad nim, ten sam kościołek na górze, ten sam klasztorek, a jednak zmiana jest zbyt wyraźna, aby na nią nie zwrócić uwagi. Martwe prawie dawniej miasteczko ożywiło się znacznie.

Cóż to sprawić mogło? Kolej dąbrowiecka zmniejszyła niejako odległość od Warszawy, uczyniła bowiem podróż mniej nużącą; nie jej to jednak zasługa, jest to zasługa człowieka, który z niewielkim kapitałem, wytrwałością, umiejętnością i pracą rozsiał naokoło siebie życie.

Człowiekiem tym jest dr. Jan Bieliński, założyciel zakładu hydropatycznego, obecny jego właściciel i dyrektor.

Na miejscu, gdzie dawniej szeroko po brzegach Pilicy rozpościerały się piaski, gdzie ani śladu nie było ludzkich siedzib, dziś widzimy zakład hydropatyczny, cieszący się w całym kraju szerokiem uznaniem, zarówno lekarzy, jak i pacjentów. Iluż tu ludzi odzyskało zdrowie, ile talentów czerpało siły do dalszej umysłowej pracy—trudno dziś obliczyć.

Nie jest to, co piszemy, czczą pochwałą, jest to oddanie tylko należnej czci i sprawiedliwości zasłudze stworzyciela pierwszej racjonalnej stacji hydropatycznej u nas.

Wielce nerwowy, a takim jest, niestety, nasz wiek, dobiegający końca, musiał szukać lekarstwa na choroby, płynące z gorączkowego życia, ze zbyt silnej walki o byt; lekarstwo takie znalazło się w porę i hydropatja zajęła jedno z miejsc pierwszych między metodami leczenia.

Aż do r. 1874-go musieliśmy wyjechać za granicę dla szukania zdrowia. W tym roku dr. B. zbudował zakład i nader szczęśliwie wybrał Nowe-Miasto, gdzie prócz pięknej Pilicy miał obfitość wody ze źródeł miejscowych.

Wkrótce na małą skalę prowadzony zakład rozwinął się znakomicie, tak, że stanął dziś prawie na równi z zakładami tego rodzaju na zachodzie. Wszystko to było zdziałane siłami jednego człowieka.

Zakład hydropatyczny, jako stacja lecznicza, wymaga przedewszystkiem ścisłego internatu, ograniczenia niejako woli chorego, pewnych przepisów, z surowością przestrzeganych.

Nie będę na tem miejscu wchodził w szczegóły postępowania, muszę jednak zwrócić uwagę, iż w niewielu zakładach chorzy znajdą tak troskliwą opiekę, jak w Nowem-Mieście. Dyrektor zakładu, oraz drzy: Ciągliński z Warszawy i miejscowy lekarz Niedzielski, dr. Pawiński, jako konsultant, czuwają wciąż nad zdrowiem powierzonych sobie pacjentów. Hydroterapja, miesienie, elektryczność, gimnastyka—oto szereg metod leczenia, stoso

---

mierać. No i on... stary Hansli nie skarży się przecie. Brońże Boże! Każdy ma swój los... Cóż tam takie bednarczyki przeciw jego synowi? Robótki proste i tyle... Oj będzie się on cieszył z tego syna, będzie, tylko robotę skończy... Teraz nie może tak, jakby dusza rada, bo go strasznie w krzyżach łamie. A to każda kosteczka osobno boleje i spocznienia krzyczy. A roboty jeszcze taki huk... Owsisko ono niedosuszone czy co u paralusza, że takie, jak to żelazo—ciężkie. I parobek zapociłby się nad tem...

I znów się stary Hansli ku ziemi zgina i drżącemi rękami probuje zadać sobie brzemię na grzbiet stary...

Przez cały ten tydzień panował w starem domostwie bezprzykładny zamęt. Pogłoski co do wielebnego syna sprawdziły się jaknajkategoryczniej. We wtorek zabił go i oskrobał goździarz z Ahorn, we środę gospodyni robiła kiszki i kiełbasy, we czwartek piekła placki, w piątek myła podłogę w pierwszej izbie i prała chusty. Były to niezawodnie najpiękniejsze dni jej życia. Zdawało się, że jej ubyło jakie lat dwadzieścia. Na strych, gdzie syn miał izdebkę, sto razy na dzień biegała po drabce, jakby jej kto nogi przemienił. Nie czuła głodu, nie czuła gorąca, nie czuła zmęczenia. Taką nie widziano jej jeszcze. Sąsiadki schodziły się, jak na dziwo; co chwila to im wypadł jakiś interes do szczęśliwego domostwa, w którem się działy rzeczy tak niezwykłe. Jedna przychodziła z radą, druga z pomocą, trzecia, ot, tak sobie. Dziewczęta, dyskretniejsze, stawały u furtki po dwie, po trzy i chichotały zcicha; dzieci—niewiadomo zkąd—pełne było podwórko.

Stara Greta przyjmowała ten hołd ciekawości ludzkiej z promienną twarzą. Co chwila odrywała się od roboty swojej, aby się podeprzeć w boki i opowiadać sąsiadkom o synu księdzu. A gdy o nim mówiła, siwa jej głowa mniej trząść się zdawała, a na zwiędłe usta bił uśmiech gdzieś ze dna duszy. A podczas, kiedy usta się uśmiechały, oczy łzami napełniały się nagle. Była taka szczęśliwa, że aż się jej serce ściskało. Czego, to jej Bóg dożyć dał! Sama sobie uwierzyć nie mogła i w zadumieniu wielkiem chwiała się na lewą i na prawą stronę, złożywszy ręce, jakby do modlitwy. Był to „magnificat" tej prostej, chłopskiej duszy.

Raz, czy dwa razy, wypadło młodemu księdzu przejść przez zapchane ludźmi podwórko. Rozstępowały się wtedy sąsiadki z szeptem admiracji, a i matka usuwała się na stronę, a on szedł zadumany, milczący, zapatrzony w czerwone druki swojego brewiarza.

Pogoda tymczasem trwała stale. Księżyc coraz srebrzystszą roztaczał pełnię i coraz wyżej ponad las wypływał. A wtedy do późnej nocy widać było młodego księdza w szczytowem okienku, jak ze złożonemi na piersiach rękami wpatrywał się w ciche lazury.

Nareszcie w sobotę pod wieczór wszystko było gotowe. Przez otwarte okna domostwa widziałam świeżo wybieloną i przybraną świerkowemi gałęziami izbę, wpośrodku długi, biało nakryty stół dębowy, na krzyżulcach wsparty, a na nim dwa wielkie, najeżone rodzynkami placki, tudzież kiszki i kiełbasy, mające figurować przy jutrzejszej „kawie". Na kołku wisiała świeżo przyniesiona przez krawca z Alsdorf sutanna, a na niej dwie niezmiernej długości zielone pończochy, które Juthli tylko co skończyła.

Podwórko, świeżo wysypane piaskiem, pełne było kumoszek. Dziewczęta obijały drzwi od izby splecionym z jedliny i jaskrawych kwiatów wieńcem; wpośrodku wieńca błyszczał kielich, z wyzłacanego papieru wycięty, z unoszącym się nad nim krążkiem białego opłatka. Było to znamię kapłańskiej godności syna domu i pierwszej mszy pamiątka. Coraz przybywała wieść nowa. Jego Eminencja ks. biskup z Linzu przyjechał południowym pociągiem i stanął u ks. dziekana. Młodych księży przybyło z nim kilku, kościół przystrajano zielenią i kwiatami. Słuchając tego, stara Gerta topniała z radości. Macierzyńska duma o mało nie rozsadziła jej wątłych, zaklęsłych piersi. W czarnym jedwabnym fartuchu i nowej chustce na głowie siedziała na ławce pod oknem izby, upajając się trjumfem syna. Stary Hansli spał w stodółce. Niedomagał jakoś, narzekał na krzyże, podźwigał się onym owsem, czy co? Zazwyczaj sypiał w pierwszej izbie, ale dziś nie mógł tak przecież... Łóżko też jego oddała matka synowi.

Wszedł księżyc, od gór powiało chłodem, sąsiadki zaczęły się rozchodzić. Ostatnia wyszła Balcerowa z dwuletnim wnukiem na ręku i drugim, starszym, u fartucha. Jeszcze stara Gerta patrzyła za nią, kiedy przez podwórko przeszedł syn. Więcej jeszcze, niż zwykle, zdawał się oderwanym od rzeczywistości. Matka i chroma siostra chciały go zatrzymać. Jedna pragnęła mu pokazać wieniec, druga zielone pończochy. Skinął tylko ręką i, nie podnosząc oczu, na schody wstąpił. Za chwilę potem otwarło się z brzękiem szczytowe okienko. Kobiety ucichły jakoś... Słychać było zrazu oddalające się głosy sąsiadek, śmiechy dziewcząt i wołanie dzieci; potem słychać już tylko było świerszcza pod okapem.

Zawlokła się wreszcie i Juthli do swojego kąta. Księżyc wypłynął pełny, las szumiał zcicha, zrobiło się pusto i chłodno.

A wtedy stara Gerta zakołysała sobą w prawą i w lewą stronę, a nakrywszy głowę nowym jedwabnym fartuchem, gorzko płakać zaczęła...

Marya Konopnicka.

wanych tu oddawna; w r. b. zaczęto stosować i zawieszania według metody Moczutkowskiego.

Tyle co do samego zakładu.

Zakład hydropatyczny, gdzie stosowany jest ścisły internat, nie może dostarczać zabaw i rozrywek, nie dlatego tu chorzy przybywają, mimo to jednak nie nudzi się tu nikt. Właśnie z powodu ścisłego internatu wszyscy tu mają się doskonale i stanowią jakby jedną wielką rodzinę, interesującą się każdą jej cząstką.

Wspólne spacery po ślicznej werendzie lub w czasie pogody, która w ostatnich czasach niebárdzo dopisuje, do Pilicy, pobliskiego lasku, parku Tyszkiewicza i t. p. urozmaicają tu pobyt i są zarazem dzielnym środkiem leczniczym dla ociężałych warszawiaków; usposabia ku temu i urocze położenie Nowego-Miasta, oraz piękność okolic.

Prócz tego bywają tu i zabawy—gdzieżby ich bowiem nie było! W ubiegłą niedzielę odbył się np. teatr amatorski, złożony z tutejszych kuracjuszów i kuracjuszek; grano dwie komedyjki „Tatuś pozwolił" i „Jestem zabójcą", poczem z niemałą ochotą tańczono w gustownie przybranej sali przy dźwiękach orkiestry wojskowej, urozmaicającej pobyt w Nowem-Mieście swemi tonami dwa razy dziennie, rano i wieczór.

Teatr amatorski, dzięki paniom, udał się dobrze.

W chwili obecnej z kuracji korzysta około 100 osób; jest to jednak cząstka tylko ogólnej liczby kuracjuszów, którzy już się rozjechali.

Ponieważ *Kurjer* wasz jest pismem przedewszystkiem lubiącem dobre informacje, dodam zatem, iż do Nowego-Miasta dwie prowadzą drogi: jedna na Opoczno, druga na Skierniewice; pierwsze odległe jest od Nowego-Miasta, o 36 wiorst szosą, drugie o 53 wiorsty w części szosą, w części drogą zwykłą, t. zw. polską; powóz lub bryczkę z Opoczna dostać można za 3½—4½ rs.; na Skierniewice bryczka do Rawy 2½—3 rs., z Rawy zaś do Nowego-Miasta karetka pocztowa 75 kop.

Droga więc należy do tanich, jeszcze tańsze jest tu utrzymanie; za 2½—3 rs. dziennie, prócz opieki lekarskiej, kuracjusze otrzymują mieszkanie i całodzienne utrzymanie.

Nowe-Miasto wskutek tego stanowi w rzędzie naszych uzdrowisk wyjątek: podczas, gdy w większości innych najwięcej kuracjuszów z powodu drożyzny szuka schronienia poza zakładem—tu z niewielkiemi wyjątkami wszyscy szukają pomieszczenia w samym zakładzie.

O ile jest to lepsze dla chorych, systematyczności kuracji i dla samego zakładu—każdy pojmie z łatwością.

Józef Zaw.

Sielanka.

Bombonierka z cukierkami,
Tom Musseta, tom Heinego—
Z tym bagażem poetycznym
Niech cię, pani, bogi strzegą.

Niech cię, pani, bogi strzegą
Wśród przyrody czarodziejskiej,
Gdy wyjeżdżasz na wakacje
Śnić i marzyć w ciszy wiejskiej.

Cichą piosnkę szumią drzewa,
Wiatr z nich srebrne perły strząsa.
Czar przyrody „ją" otacza,
Promień słońca nad nią pląsa.

I przeklęła ów promyczek,
Co z błękitów zeszedł szlaku,
I zakryła się chusteczką,
I usnęła w swym hamaku.

Szła przez łąkę, szła przez pole,
Snując marzeń sen tęczowy
I kłaniały jej się kwiaty,
Jak wassale swej królowej.

Spłynął na świat w gwiazd koronie
Letni wieczór pełen czaru,
I w nadziemskie wzniósł ją kraje,
I nabawił ją... kataru.

Od poranka sroczka skrzeczy,
Kot się myje od poranka—
Słodki uśmiech na jej ustach,
A we włosach róż równianka.

Ach! Na drodze kurz się wzbija,
Że „on" jedzie pewna szansa,
I przyjechał... wuj z Warszawy
Zagrać z papą w preferansa.

Na jeziora cichej fali
W dal świetlaną łódka płynie,
Blady księżyc się przygląda
Młodzieńcowi i dziewczynie.

I zadźwięklyby całusy
I miłosnych zaklęć gwary,
Gdyby głód im nie dokuczał
I nie cięły ich komary.

Or—ot.

Historja letniego mieszkania.

RZECZ... SKLEJANA.

Kurjer warszawski nr. 000.

Do wynajęcia mieszkanie letnie w pobliżu kolei. Las sosnowy, kąpiele rzeczne. Produkty żywności na miejscu. Cena przystępna. Wiadomość na stacji X. kolei N. u p. Y.

Do Wielmożnego Naczelnika.....

Zmuszony wysłać żonę i dzieci dla poratowania zdrowia na letnie mieszkanie, niniejszem upraszam o pożyczkę w sumie rs. 200 (dwieście) z Kasy przezorności. Spłacać będę ratami miesięcznemi.

Iksiński.

Lombard prywatny, kwit nr. 00000.

Złożono do zastawu:

1) Futro męzkie, piżmowce, kołnierz i wyłogi — nurki, kryte suknem granatowem . . rs. 30

2) Futro damskie, lisy na materji jedwabnej w półksiężyce . . . . rs. 50

Razem . . rs. 80

Kochany Władziu!

...Zainstalowaliśmy się na miejscu wyśmienicie. Jeden pokoik wprawdzie jest dość ciasny, lecz ten przeznaczyliśmy na sypialnię; w drugim zaś urządziliśmy salonik. Zobaszysz, jak go ładnie ubrałam. W sobotę spodziewamy się Ciebie. Stasia ma lekki kaszel. Zdaje się, że to katar, bo dość późno biegała po dworze...

Iksińska.

Z przepisu dra Ygrekowicza dla W-ej Stanisławy Iksińskiej

Rp. Inf. rad. Ipecac.
e O, 25 pti 120,0
Syrupi Cerasorum 15,0
MDS. Co 2 godziny łyżeczkę
od kawy.

Z przepisu dra Ygrekowicza dla W-ej Iksińskiej

Rp. Natri salicylici 0,8
D. t. dos № 12,
S 3 proszki dziennie.

Kochany Ignasiu!

...Przeklęte mieszkanie! Żona i dzieci pochorowały mi się tutaj, na szczęście, że nie niebezpiecznie. W każdym razie muszę tu ze dwa dni zabawić. Bądź łaskaw, wytłumacz mnie tam w biurze i zastąp, gdyby tego była potrzeba. Na zakończenie chowam prośbę. Wydostań dla mnie z kasy jeszcze 50 rs...

Iksiński.

Depeszy nr. 000.
Warszawa Ignacy S.
Koniecznie 80 rubli

Iksiński.

Depesza nr. 000
X—Iksińskiemu
Pieniądze wysłane

Ignacy.

Kochana Hanusiu!

...Podczas obecnej pory deszczów musi wam czas niezbyt wesoło spływać. Na nieszczęście w najpiękniejsze dni trzymała was choroba w pokoju. Ja tutaj rady dać sobie nie mogę. Jedzenie w restauracjach szkodzi mi widocznie. Kiedy powrócisz?...

Iksiński.

Kurjer warszawski nr 000.

= Kradzieże.

Operująca w okolicy X. banda łotrzyków nowej dopuściła się kradzieży.

Odbiwszy nie zamykające się dobrze okienice w domku, zajmowanym przez rodzinę państwa Iksińskich, złodzieje skradli rzeczy mieszkańców i z łupem umknęli bez śladu.

Właścicielka oblicza straty na 100 rubli.

Kochany Władziu!

...Wracamy jutro. Jakim sposobem zdołamy pokryć szkody, doprawdy, nie wiem...

Iksińska.

Winien jestem długiem prostym p. Grünbrust rs. 200, wyrażnie rubli srebrem dwieście, które obowiązuję się spłacić w ratach miesięcznych do d...

Iksiński.

Kurjer warszawski nr 000.

Zabezcen na koniec sezonu letnie mieszkanie, w pobliżu kolei. Las sosnowy, kąpiele rzeczne. Produkta żywności na miejscu. Cena przystępna. Wiadomość na stacji X., kolei N., u p. Y.

Arcyfiglarz.

TRZY SOBOTY.

W Płudach wicher gnie drzewa,
Pani Laura poziewa,
Ani żywej z Warszawy istoty!
Ach, nieznośne te nudy,
Już obrzydły mi Płudy,
Gdybyż prędzej doczekać soboty!

Bowiem pociąg mężowski,
Zetrze nudę i troski
Mąż przyjedzie, kuzynek i krewni;
Przygotuję kolację
I podążę na stację,
O, przeczuwam, przyjadą najpewniej!

Przyszła wreszcie sobota,
Słońce płyszczy od złota,
Pani Laura na ucztę się stroi...
Wreszcie zabrzmiał głos dzwonka
— Tyś sam?—pyta małżonka—
A kuzynki, kuzyni gdzie moi?

— Przepraszają cię, żono,
Lecz im widać sądzono,
W zadymionej pozostać Warszawie...
Syngalezi przybyli,
Tacy czarni i mili,
Tam kuzynki się bawią wciąż prawie...

Przyszła druga sobota
Słońce żywy blask miota...
A z pociągu mąż wysiadł, sam jeden...
— A gdzież tamci?
— Wszak Leroux,
Dzisiaj spada bez szmeru,
Widowisko, chciej wierzyć, jak Eden...

Przyszła trzecia sobota,
Mąż, niekontent, wąs mota
Peron pusty? Nie czeka mię żona?
Więc nie tracąc i chwili,
Bieży pędem do willi:
Pani siedzi w negliżu... uśpiona.

Fulgenty.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Praw. wiest.* zamieszcza tekst rozporządzenia o naczelnikach okręgowych ziemskich.

= Cesarski russki konsulat w Wiedniu zawiadomił władze tutejsze, iż poddani ruscy, przekraczający granice Austrji, są obowiązani przed wyjazdem wizować paszporty w jednym z konsulatów tegoż państwa, niezachowanie bowiem tej formalności naraża podróżnych na nieprzyjemności, zarówno podczas przejazdu, jak i pobytu w Austro-Węgrzech.

= Wskutek wniesionego zażalenia, departament cywilny wyjaśnił niedawno, iż prawa emerytalnego nie należy identyfikować z prawem spadkowem, skutkiem czego pozostała np. po zmarłym urzędniku wdowa lub dzieci, w czasie pobierania emerytury, nie odpowiadają za długi, poczynione przez zmarłego.

= *Rižsk. wiest.* donosi, iż różne instytucje w kraju nadbałtyckim zwróciły się do p. ministra sprawiedliwości z prośbą, aby wobec reformy sądowej nie mieli prawa praktyki adwokaci izraelici. Dziennik zaznacza, iż podanie to prawdopodobnie zyska aprobatę p. ministra.

= Według najnowszych badań Rossja będzie mogła wywieść, pomimo niepomyślnych urodzajów, jeszcze od 200,000 do 250,000 pudów zboża, już po potrąceniu ziarna na własne potrzeby. Do tego dodać należy jeszcze zapasy z bardzo dobrych zbiorów z 1887-go i 1888 go r., które przed miesiącem wynosiły 18 miljonów kwarterów.

= Główny zarząd poczt i telegrafów donosi, iż przy stacji pocztowej Wronowice gub. podolskiej otworzono stację telegraficzną.

= Według urzędowego ogłoszenia departamentu górniczego, jesienią r. b. ma nastąpić otwarcie I-ej klasy szkoły górniczej w Dąbrowie, mającej przygotowywać wykształconych sztygarów. Do szkoły przyjmowani być mogą poddani russcy, bez różnicy stanu i wyznania, z wyjątkiem żydów. Od kandydatów nie młodszych od lat 15-tu i nie starszych nad lat 20, wymagane są: stan zdrowia dobry i znajomość kursu dwuklasowych szkół miejskich. Odpowiadający tym warunkom obowiązani są zdać egzamin ze znajomości języka russkiego i z arytmetyki. Za naukę opłaca się po rs. 10 z góry za półrocze. Prośby o przyjęcie podawane być winny do dnia 27 go września (w. s.) na ręce naczelnika rządowych zakładów górniczych Królestwa Polskiego w Suchedniowie. Do podania takiego, napisanego na zwy-

czajnym papierze, dołączyć należy metrykę chrztu i świadectwo ze znajomości kursu dwuklasowej szkoły miejskiej lub innego odpowiadającego jej zakładu naukowego.

= Szósty wydział hypoteczny przy warszawskim sądzie okręgowym poszukuje prawnych spadkobierców po zmarłych: Janie Wąsowiczu, Chaimie Finkelblechu, Janie Becker, Andrzeju Buchner, Konstantym Kamienieckim, Aurelji Szmideckiej, Szmulu Zymelman, Janinie Płonczyńskiej, Rajmundzie Billiou de Tourseau, Antonim Hoffman, Juljannie Szaniawskiej, Marji Żurkowskiej, Antoninie Haberkant, Icku Goldman, Ignacym Wiśniewskim, Emilji Glass, Leonie Panorczyńskim, Juljanie Billing, Ksawerym Czekierskim, Feliksie Ostaszewskim, Marji Bobańskiej, Janie Bujalskim, Wiktorze Matyszkiewiczu i Aleksandrze Stummerowej; sędzia pokoju oddziału IV-go wzywa krewnych do podziału majątkowego po Icku Fridman, oraz sędzia oddziału XVI go po Bajli Wizel.

= P. oberpolicmajster poleca komisarzom cyrkułowym, aby dokonali rewizji mieszkań stróżów, a zarazem skłonili gospodarzy do udzielenia im mieszkań, odpowiadających wymaganiom hygjeny.

= Ze sprzedaży patentów na prawo handlu i przemysłu wpłynęło po 13-ym sierpnia r. b. na rzecz skarbu rs. 648,802 kop. 67, z tej sumy na rzecz kasy miejskiej pobrano procentów rs. 107,627 kop. 6. Na niedobór procentowy za lata zaległe 1885 i 1886 r. wpłynęło rs. 21,794 kop. 84.

= Od dnia dzisiejszego latarnie gazowe zapalane będą o godz. 8-ej wieczorem, gaszone zaś o godzinie 3-ej minut 45 zrana.

= Rada miejska dobroczynności publicznej zatwierdziła świeżo na r. b. etat szpitala dla dzieci starozakonnych na utrzymanie 24 chorych dzieci. Wydatki wyniosą 6,000 rs., dochody 5,500 rs.

= Z powodu wyborów na urzęda starszego i jego towarzysza w warszawskiem zgromadzeniu kupców, magistrat przedstawił do zatwierdzenia władzy wyższej listę wyborców tegoż zgromadzenia, obejmującą 298 kandydatów.

= Kantor fabryki gazowej, mieszczący się dotąd przy zakładzie gazowym na ulicy Książęcej, z dniem wczorajszym przeniesiony został na ulicę Senatorską nr. 8.

= **W dniu wczorajszym zmarło mężczyzn 7, kobiet 11.**

= W ubiegłym tygodniu, t. j. od d. 4 go do 10-go b. m., zmarło w Warszawie mężczyzn 156, kobiet 121; ślubów zawarto 88.

= **Z teatru i muzyki.**

* **Repertuar teatrów warszawskich na bieżący tydzień zapowiada:**

Teatr Letni: Dzisiaj: „Brahma" i „Divertissiment tancerskie"; jutro: „Guzik" i „Sztuka przypodobania się"; wtorek: „Łucja z Lamermooru" (występ pp. Arambury i Pollli'ego); środa: „Kwiat z Tlemcenu" i „Niespodzianki rozwodowe"; czwartek: „Aida" (pierwszy występ p. Alicji Spaak, oraz występ pp. Arambury, Jeromina i Pollie'go); piątek: „Fernanda" (pierwszy raz); sobota: „Faworyta" (występ p. Alicji Spaak, oraz pp. Arambury, Polliego i Crottiego).

Teatr Nowy: Dzisiaj: „W Tatrach"; jutro: „Serce i ręka" (pierwszy występ p. Adolfiny Zimajerowej); wtorek: „W Tatrach"; środa: „W Tatrach"; czwartek: „Pierścień rodzinny" (występ p. Adolfiny Zimajerowej); piątek: „Ali-Baba"; sobota: „Nitouche" (występ p. Adolfiny Zimajerowej); niedziela: „Ali-Baba".

= Czwarte.

Towarzystwo cyklistów przygotowywa się energicznie do mających się odbyć we wrześniu wyścigów.

Oprócz miejscowych miłośników tego tak dziś rozpowszechnionego sportu, zapowiedziała już swój przyjazd spora liczba cyklistów z prowincji, a nawet i zagranicy.

Sportsmeni tutejsi, mający zamiar ubiegania się o nagrody, już na trzy tygodnie przed terminem gonitw będą mogli wprawiać się na oddanym sobie do użytku torze wyścigowym na polu mokotowskiem.

Z tych przygotowań wnosząc, wyścigi będą wielce interesującemi.

Gonitwy tegoroczne, czwarte z kolei, z urządzonych przez warszawski klub cyklistów, odbędą się d. 15-go września o godz. 4-ej po południu.

Wszystkich biegów będzie dziewięć, z nich jeden wielki z dystansem 10,440 metrów i nagrodą pierwszą w medalu złotym, jeden z przeszkodami i jeden z forami.

W wielkim biegu prócz nagrody w medalach otrzyma nadto nagrodę w przedmiocie ten ze współubiegających się, który największą liczbę razy będzie pierwszym w czasie biegu przed starterem.

= Monologista.

Młody artysta dramatyczny, p. Klette, zamierza wystąpić w Warszawie w kilku wieczorach jako monologista i deklamator.

Dochód z pierwszego z tych wieczorów, który się odbędzie w połowie przyszłego miesiąca ma zasilić fundusze jednej z tutejszych instytucyj dobroczynnych.

= Zabawy letników.

Ubiegłej niedzieli w Otwocku dawał przedstawienie znany warszawski magik, p. Rybka, spektakl jednak nie powiódł się zupełnie, publiczności bowiem zebrało się zaledwie osób 30.

Na dzień dzisiejszy w Otwocku zapowiedziane jest przybycie z Warszawy trupy dramatycznej p. Cybulskiego, która na stacji ma dać przedstawienie.

Agituje tam się również myśl urządzenia jeszcze jednego koncertu, termin jednak dotąd nie został oznaczony.

W ogóle letnicy otwoccy na brak w ostatnich czasach wszelkiego rodzaju rozrywek uskarżać się nie mają powodu.

= Polubownie.

W głośnym sporze o własność gruntu, zwanego placem Witkowskiego, o którym kilkakrotnie donosiliśmy, magistrat wystąpił do sukcesorów Szajkowskich z propozycją załatwienia sprawy drogą polubowną.

Główne zarysy warunków, pod jakiemi Szajkowscy chcą magistratowi ustąpić prawo własności placu, są następujace:

Za całą przestrzeń placu Szajkowskim przysądzonego, a 30,837 łokci kwadratowych liczącego, żądają oni, ceniąc łokieć po rs. 4, ogółem 123,348 rs., którą to sumę zgadzają się rozłożyć na trzyletnie rozpłaty.

Pierwsza część szacunku ma być wypłaconą w trzy lata od daty sporządzenia aktu sprzedaży, druga za lat cztery, trzecia zaś i ostatnia po upływie lat pięciu.

Z chwilą atoli sporządzenia aktu, magistrat winien sprzedawcom wypłacać od całej sumy procent z góry w stosunku 6% rocznie.

Natomiast magistrat żąda, ażeby Szajkowscy złożyli dowód zgodzenia się wszystkich wierzycieli hypotecznych, obciążający dział IV-ej nieruchomości, iż pozostawiają swoje kapitały na hypotece tejże nieruchomości na przeciąg lat trzech, w razie zaś, gdyby który z owych wierzycieli zgodzić się na to nie chciał, ażeby Szajkowscy natychmiast go spłacili, oraz zastrzega sobie, iż z chwilą podpisania aktu umowy wchodzi w posiadanie placu.

Oto są, powtarzamy, główne zarysy warunków, pod któremi sprawa ma być załatwioną polubownie.

Czy i o ile zgodzą się na nią obie strony, niedaleka przyszłość pokaże.

= Zamówienie.

Warszawska fabryka wagonów, istniejąca przy zakładach fabrycznych przemysłowego Towarzystwa akcyjnego, między innemi większemi zamówieniami na potrzeby kolejowe otrzymała świeżo obstalunek na dostawę 166 wagonów towarowych krytych dla kolei poleskich.

Prócz tego fabryka zajmuje się przygotowaniem 60 wagonów żelaznych do przewozu nafty dla jednej z kaukaskich firm naftowych.

= Pomoc koleżeńska.

Członkowie łódzkiego towarzystwa dramatycznego złożyli na rzecz schorzałego aktora, A. K., znaczną kwotę pieniężną w formie wsparcia jednorazowego.

Głównymi inicjatorami składki byli pp. F. i B.

= Kradzieże.

Z mieszkania Jana Przykowskiego na Podwalu pod nrem 47-ym skradziono zegarek srebrny wartości 30 rs.; kradzieży dopuściła się posługaczka, Marjanna Sadłowska, którą aresztowano.—W przejściu przez ulicę Żabią Reginie Rozenbergowej, zamieszkałej na Marszałkowskiej pod nrem 145-ym, wyciągnięto z kieszeni portmonetkę z kilkunastoma rublami; kieszonkowego złodzieja, dobrze znanego policji, Icka Opatowskiego, przytrzymał w domu pod nrem 57-ym przy ulicy Grzybowskiej, ajent policyjny Szymczuk i pieniądze odebrał. — Z otworzonego wytrychem mieszkania Franciszki Himzelowej, zamieszkałej przy ulicy Krochmalnej pod nrem 38-ym skradziono dwa palta męskie, broszkę złotą, dwie pary spodni i buciki, wartości 50 rs.—Zamieszkałemu przy ulicy Dzikiej pod nrem 70-ym, Adamowi Tolwińskiemu, z zamkniętego mieszkania, bez naruszenia zamku, skradziono dwa palta wartości 40 rs.—Z mieszkania piekarza Łarjona Kuzniecowa, przy ulicy Elektoralnej pod nrem 25-ym skradziono zegarek srebrny wartości 15 rs.—Wczoraj po południu, na placu Krasińskim, przekupce, Małgorzacie Przydwojewskiej zamieszkałej na ulicy Freta pod nrem 5-ym, skradziono koszyk owoców i wagi mosiężne, wartości 8 rs. — Z otwartego mieszkania Samuela Bejlina, zamieszkałego przy ulicy Solnej pod nrem 9-ym, skradziono dwa srebrne lichtarze wartości 50 rs. — Zamieszkały przy ulicy Solec pod nrem 115-ym, Józef Pietrusiński, otrzymawszy do zapłacenia rachunek rs. 40 od Edwarda Gądeckiego, zbiegł.—Zamieszkałemu przy ulicy Koźlej pod nrem 6-ym, Lewkowi Bergowi, skradziono lichtarz wartości 12 rs. — Z otworzego wytrychem mieszkania pisarza prywatnego Władysława Nowakowskiego przy ulicy Chłodnej pod nrem 8-ym, skradziono garderobę wartości 25 rs.

= Przy pracy.

Robotnik fabryki Lilpopa i Raua przy ulicy Smoczej pod nrem 2-im, Jan Sterbicki, mieszkaniec gminy Czyste, pracując w stolarni, skaleczył sobie stopę u lewej nogi.

Po udzieleniu doraźnej pomocy na miejscu przez fabrycznego felczera, Sterbickiego odwieziono na kurację do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Trzy zaginienia.

Wczoraj doniesiono policji o trzech zaginieniach.

Zamieszkały przy ulicy Wołowej pod nrem 45-ym na Pradze, Władysław Gąbka, liczący 13 lat, terminator szewcki, posłany przez majstra po robotę na miasto, nie powrócił do domu.

Również zaginęła służąca, Anna Majewska, zamieszkała pod nrem 2-im na Przyrynku.

Wreszcie poszukiwany jest pięcioletni Mendel Apfelbaum, zamieszkały przy ulicy Krochmalnej pod nrem 17-ym, który, wyszedłszy na ulicę, zaginął.

= Bez właściciela.

W cyrkule wolskim znajduje się zatrzymana na ulicy koza czarna.

Wrazie niezgłoszenia się właściciela, koza sprzedaną zostanie przez licytację.

= Skutki pijaństwa.

Zamieszkały przy ulicy Mostowej pod nrem 23-im Władysław Kopel, liczący lat 18, powróciwszy nad ranem około godz. 3-ej do domu w stanie nietrzeźwym, usiadł na oknie i zdrzemnął się.

Następstwa były fatalne: Kopel bowiem spadł z drugiego piętra na bruk.

K. uległ ciężkiemu zranieniu pleców, głowy i ręki.

Ranny leczy się w domu.

= Alarm.

W dniu wczorajszym około godziny 10-ej wieczorem straż ogniowa zaalarmowaną została wieścią, iż na rogu ulicy Brackiej i alei Jerozolimskiej wszczął się pożar.

Trzy oddziały straży wyruszyły natychmiast na miejsce wypadku, zostały jednak zwrócone z drogi, okazało się, iż alarm był nieuzasadniony.

= Drobne ognie.

Wczoraj około godziny 3-ej nad ranem, w mieszkaniu szewca Mendla Holdowskiego przy ulicy Wołyńskiej pod nrem 13-ym, od wiszącej lampy, zapalił się sufit.

Ogień bez wzywania straży ogniowej ugasili domownicy.

Przy ulicy Twardej, w domu pod nrem 48-ym na poddaszu, wynikł pożar.

Okazało się, że powodem tego były sadze nagromadzone w kominie.

Płomień zaraz ugaszono.

= Pożary.

W gaszeniu pożaru za rogatką powązkowską, zaszłego wczoraj około godziny 2-ej z południa, o którym daliśmy już krótką wzmiankę we wczorajszym numerze, brały udział oddziały straży ogniowej 1-szy i 4-ty, inne zaś z drogi zwrócone zostały.

Pożar wybuchnął w domu drewnianym pod nrem 21-ym przy ulicy Piaskowskiej, należącym do Dawida Wegmeistra, gdzie mieściła się fabryka krochmalu Majera Kalmusa.

Straż wezwana przez telefon, w ciągu godziny ogień ugasiła, a straty są niewielkie.

W drodze do miejsca pożaru spadł z konia podoficer 4-go oddziału, Piotr Baranowski, i pokaleczył się w czoło i kolana.

Chory pozostaje na kuracji w koszarach.

+ Sąd gminny okręgu pierwszego w pow. nowoaleksandryjskim ma być przeniesiony do Seny pod Iwangrodem.

+ Karetki pocztowe zaczęły kursować pomiędzy Czyżewem i Ciechanowcem. Stacja pocztowa w Ciechanowcu została zwinięta.

+ Nowy ołtarz.

W tych dniach w kościele po-bernardyńskim w Pułtusku wzniesiono nowy ołtarz kosztem 760 rs., zebranych przez miejscowych parafjan.

Roboty wykonał rzeźbiarz tutejszy, p. W. Jaworski.

Ołtarz ten dawno już powinien być wzniesiony, lecz wskutek spalenia się gotowego już ołtarza podczas przewozu na miejsce przeznaczenia, zaszła potrzeba wykonać nowy, co uległo kilkotygodniowej zwłoce.

Stratę całą poniósł p. Jaworski.

+ Z przemysłu.

Pod skalistą górą Kadzielnią, nieopodal Kielc, p. Rembiewski buduje trzeci piec wapienny.

Ma on wydawać codziennie 150 korcy wapna.

Będzie to największy piec w całej okolicy Kielc.

Wapno z pieców p. Rembiewskiego wysyłane bywa przeważnie do Cesarstwa.

+ Nowa fabryka.

W sobotę po południu w Radomiu odbyło się poświęcenie nowej fabryki gilz, założonej przez pp. Paschalskiego i Kozmińskiego.

Fabryka posiada dwie maszyny pośpieszne, wyrabiające dziennie 80,000 sztuk gilz z bibułki paryskiej i zatrudnia 18 robotnic.

+ Kasy pożyczkowe.

Świeżo odbyta z polecenia gubernatora radom-

skiego rewizja kas pożyczkowych gubernji radomskiej wykazała, iż kas takich znajduje się w gubernji 121, kapitał zaś zakładowy wynosi rs. 83,628 kop. 4.

Kapitału obrotowego wpłynęło rs. 222,741 kop. 45, razem więc fundusze kas wynosiły rs. 305,369 kop. 49.

Czysty zysk za rok zeszły wykazał rs. 23,089 kop. 4.

+ Karygodna opieszałość.

Gazeta radomska donosi o śmierci b. urzędnika sądowego. p. L. K., w Końskich, spowodowanej opieszałością ze strony lekarza tamtejszego.

Zmarły zachorował nagle o godz. 3-ej rano, a lekarz mimo wezwania nie chciał pośpieszyć z ratunkiem.

L. K. zmarł wskutek braku pomocy lekarskiej o godz. 1-ej w południe.

+ Meteor.

Gazeta *Kawkaz* donosi, iż w d. 1-ym b. m., o godzinie 2-ej w nocy, widziano nad Tyflisem wspaniały meteor.

Meteor, znacząc za sobą jasny szlak, zatoczył duży łuk na niebie i pękł nareszcie z hukiem, podobnym do wystrzału armatniego.

Zjawisko trwało 3—4 minut.

+ Niedoszły neofita.

Przed dwoma tygodniami do jednego z kapłanów w Radomiu zgłosił się 17-letni izraelita z Korczyna, Haskiel Liksenburg, z prośbą o udzielenie mu chrztu św.

Ponieważ chłopiec okazywał szczerą chęć przejścia na łono kościoła katolickiego kapłan zgodził się na uczenie go zasad religji.

Od tej chwili upłynęło dwa tygodnie.

Nagle, w sobotę ubiegłą przed wieczorem, klasztor po-bernardyński, w którym właśnie podówczas Haskiel się znajdował, otoczonym został przez żydów.

W tejże chwili wpadła do klasztoru jakaś nieznana kobieta i zawołała:

— Haskiel, ojca twego zabijają!

Chłopiec przerażony wypadł na ulicę, gdzie, jak donosi *Gazeta radomska*, żydzi porwali go i zaprowadzili wśród gróźb i złorzeczeń do ojca.

+ Ucieczka.

W dniu 2-im b. m. wieczorem z osady Przyrów powiatu częstochowskiego zniknęła 20-letnia córka zamożnych izraelitów tamtejszych, N., celem przyjęcia wiary katolickiej.

Rodzice zbiegłej, dowiedziawszy się o wypadku, nazajutrz po zniknięciu pomimo sabatu puścili się za zbiegłą w pogoń, przybywszy jednak do Mstowa, stracili ślady i z niczem wrócili do domu.

O zbiegłej dotąd nie ma żadnej wieści.

+ Utonięcie.

W ubiegłą środę we wsi Okunin, gminy Góra, stały mieszkaniec wsi Modlina, gm. Paniechowa, Ferdynand Linc, liczący 30 lat wieku, utonął.

Ciała Linca dotychczas nie odnaleziono.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, o godz. 12-ej w południe, w wydziale administracyjnym magistratu, odbędzie się licytacja na gruntowną naprawę zabudowań, w których się mieści czwarty oddział warszawskiej straży ogniowej. Licytacja odbędzie się *in minus* od sumy kosztorysowej 2,200 rs.; wadjum 220 rs.

— Pojutrze, w magistracie m. Wyszogrodu, odbędzie się licytacja na 3-letnią dzierżawę dochodu kasy miejskiej wyszogrodzkiej z opłat targowych i jarmarcznych od rs. 400 rocznie.

— Pojutrze, o godz. 1-ej po południu, w zarządzie kolei terespolskiej na Pradze, odbędzie się tajne głosowanie na wybór sześciu członków niestałych zarządu kasy zjednoczenia na następne dwulecie.

— Zapis uczniów do szkoły 3-klasowej męskiej z kursem 6-letnim w Częstochowie J. Lamparskiego rozpocznie się pojutrze. Początek nauk d. 3 go września.

— Pojutrze, w rządzie gubernjalnym kieleckim, odbędzie się licytacja na naprawę części szosy i mostów, zacząwszy od osady Stopnicy do m. Staszowa i od osady Buska do Stopnicy traktu żelecko-staszewskiego od rs. 1,247 kop. 79½.

— Pojutrze rozpocznie się zapis nowo wstępujących uczniów do szkoły 4-klasowej w Płocku W. Kokowskiego; początek lekcyj d. 1-go września.

ZE ŚWIATA.

× **Wodociągi krakowskie.** Rada m. Krakowa uchwaliła budowę wodociągu z Regulic. Wodociąg ten będzie miał około 35 kilometrów długości, a koszt jego wyniesie w przybliżeniu od 1,800,000—2,100,000 złr. Przedsiębiorcy pewni i dający należyte rękojmie, iż mogą zupełnie dobrze dokonać budowy wodociągu, mają składać swe oferty na ręce komisji wodociągowej do d. 1-go października r. b. Na żądanie prześle zgłaszającym się komisja wodociągowa plan ogólny trasy i przybliżony kosztorys, z nadmienieniem, że przedsiębiorcom wolno porobić w teraźniejszym planie wodociągu zmiany, jakie uznają za stosowne. Komisja wodociągowa zastrzega, że nie będzie zwracała żadnych kosztów podróży, badań przedwstępnych, ogłoszeń i t. d., jakieby ponieść mogli przedsiębiorcy z tytułu ubiegania się o budowę wodociągu regulickiego.

× **Żarłoki.** Zarząd wiedeński ogrodu zoologicznego ma prawdziwy kłopot z trzema lwiątkami, które przyszły przed paroma tygodniami na świat w niewoli. Małe bowiem żarłoki obdarzone są tak wielkim apetytem, iż zarząd nie może nastarczyć suk karmicielek. Cztery po tygodniu karmienia młodocianych królów pustyni tak bardzo wyniszczone zostały, iż weterynarze uznali je za nieodpowiednie do karmienia w chwili obecnej, a nawet w odległej przyszłości. Zarząd ogrodu zoologicznego ogłosił w pismach wezwanie do właścicieli suk o użyczenie karmicielek na czas jakiś, gdyż inaczej lwiątka czeka śmierć głodowa.

× **Edmund Chojecki,** autor wielu powieści i publikacyj historycznych polskich (między innemi dzieła p. t. „Czechja i Czechowie), cieszy się we Francji niezwykłem powodzeniem. W literaturze francuskiej występuje on pod pseudonimem Charles Edmond i oprócz powieści pisuje utwory dramatyczne, zaliczane do pierwszorzędnych. W ubiegły wtorek (d. 13 go b. m.) jeden z jego dramatów p. t. „*La Bûcheronne*" dostąpił zaszczytu przyjęcia na pierwszą scenę francuską w teatrze *Comédie Française*, gdzie autor czytał ten dramat głośno wszystkim artystom i artystkom, mającym role w tej sztuce, jak pp. Worms, Silvain, Truffier, Leloir, Albert Lambert i panie: Teissandier, Baretta, Amel i Ludwig. Teatra londyńskie i wiedeńskie starają się o pozyskanie tego utworu dla repertuaru swoich scen.

× **Kongres orjentalistów** zbierze się niebawem w Sztokholmie. Z pomiędzy znakomitości europejskich przybędzie na kongres, między innymi, profesor Maks Müller z Oksfordu. Cały świat naukowy szwedzki czyni przygotowania, aby gościnnie przyjąć uczonych gości, których liczbę oznaczają na 200 przeszło osób ze wszystkich krajów świata. Między innymi, oczekiwany jest indyjski rajah Souvindro Mohn Tagore, który ma przywieźć ze sobą blizko 500 tomów białych kruków indyjskich.

× **Morderstwo przy śniadaniu.** Z Nowego Jorku piszą do dzienników angielskich, iż w sali jadalnej na stacji kolejowej w Latthrop w Pensylwanji, Terry, b. sędzia z Kalifornji, został zastrzelony przez urzędnika sądowego, Nagle. Nagle jadł śniadanie z sędzią najwyższego sądu Stanów Zjednoczonych, Fieldem, gdy wszedł Terry, którego Field skazał niedawno na więzienie za obrażenie sądu. Gdy Terry ujrzał 73-letniego Fielda, rzucił się na niego i uderzył go w twarz, Nagle strzelił natychmiast dwa razy do Terry'ego i ugodził go śmiertelnie. Przy morderstwie obecna była żona zmarłego. Mordercę aresztowano. Sprawa ta zrobiła duże wrażenie w Nowym Jorku.

× **W wagonie.** Panie, panie, czy tu można palić?— Nie, nie wolno... — A skądże tu na dywanie widzę tyle niedopałków cygar?...—To, proszę pana, pozostałości po panach, którzy o pozwolenie nie pytali.

Dla biednych uczących się

J. B. 5 rs.

Na pogorzelców Kałuszyna.

— M. S. zebraną składkę przez dzieci z willi W-go Otta z Warszawy rs. 2 kop. 55.

Na osady rolne.

Wileńczuk 3 rs.

Na nędzę wyjątkową.

W. W. 50 kop.

Dla biednego mularza z 5-em dzieci.

J. M. 2 rs.

NEKROLOGJA.

Anna z Hirschfeldów

Juljanowa Weinberg,

zasnęła snem wiecznym w dniu 15-ym sierpnia, mając lat 72. Pogrążeni w głębokim smutku mąż i syn zmarłej, powiadamiając o tem krewnych, przyjaciół i znajomych, zapraszają ich na wyprowadzenie zwłok w dniu 18-ym sierpnia r. b., to jest w niedzielę, o godzinie **2-ej** po południu z mieszkania przy ulicy Jasnej № 2, na cmentarz dla wyznawców religji mojżeszowej. 2—1002—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego."

Berlin 17-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Cesarz Franciszek Józef w czasie pobytu swego tutaj zamianował księcia Henryka pruskiego, brata cesarskiego, właścicielem 20-go pułku piechoty austrjackiej, a księcia Albrechta (rejenta brunświckiego) właścicielem 6-go pułku dragonów.

Paryż 17-go sierpnia. (*Tel. pr. Kurj. W.*) — Minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, zakazujące kolportowania i rozlepiania na murach artykułów i odezw, potępiających wyrok, wydany na Boulangera, przez najwyższy trybunał (*Aj. pól.*).

Londyn 17-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Zapewniają tu w sferach rządowych, że pomiędzy mocarstwami sprzymierzonemi i Anglją rozpoczęły się układy, celem wypracowania projektów, mających na celu uregulowanie finansów tureckich i wytworzenie zdrowszych podstaw rozwoju państwowego Turcji. Mocarstwom chodzi o to, aby W. Porta nie była zmuszoną w krytycznej chwili do prowadzenia polityki sprzecznej z jej interesami.

Londyn 17 go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Z Zanzibaru telegrafują, iż krajowcy tamtejsi niezmiernie rozgoryczeni na europejczyków; odgrażają się, że w dniu jutrzejszym, jako dniu noworocznym wedle rachuby mahometańskiej, sprawią krwawą rzeź pomiędzy chrześcjanami.

Belgrad 17-go sierpnia. (*Tel. pr. Kurj. W.*)— Jest projekt przeznaczenia królowej Natalji komnat w konaku, jakkolwiek król Milan dotąd wytrwale się temu sprzeciwia.

Konstantynopol 17-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) Austrja i Włochy odpowiedziały już na ostatnią notę kreteńską Turcji. Obydwa mocarstwa wyrażają nadzieję, że W. Porta zdoła przywrócić porządek na wyspie.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 17-go sierpnia. (*Telegram prywatny Kurj. Warsz.*)— Znacznie mniejszy ruch na giełdzie, spowodowany brakiem inicjatywy i koniecznego ożywienia, nie dozwolił rozwinąć się należycie tendencji zwyżkowej. Rynek wartości russkich poniósł pewne straty. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych obniżyły się o 15 fen., a w końcomiesięcznych o 25 fen. Z weksli Warszawa krótkoterminowa gorzej o 10 fen., krótki Petersburg bez zmian, długi natomiast lepiej o 20 fen. Wiedeń krótki nie uległ zmianie (171.00), a długi o 45 fen. niżej (169.90). Listy zastawne ziemskie podniosły się o 40 kop. listy likwidacyjne o 10 kop., a pożyczki wschodnie o 30 kop. w złocie. Mniej, jak wczoraj, płacono za 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880-go i 4% pożyczki konsolidowane z roku 1884-go, podczas gdy 4½% listy zastawne russkie, pożyczki premjowe z r. 1864-go 6% russka renta złota z roku 1883-go osiągnęły wyższe kursa. Kupony celne cokolwiek niżej. Akcje kredytowe austrjackie doznały ½% zniżki. Dyskonto prywatne bez zmiany. Ceny żyta w towarze gotowym tańsze o 25 fen., a w dostawowym utrzymało poziom kursowy z dnia wczorajszego. Zasadnicza tendencja giełdy pozostaje nadal mocną.

Berlin 17 go sierpnia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	211 55	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	211 30	Akcje kredytowe	163.60
Wek. na Petersb. krót.	210.70	Weksle na Lon. kr.	20.46
Wek. na Petersb. dług.	208.—	" " dł.	20.32
Bil. ban. rusk. na dost.	211.50	Żyto w tow. gotow.	157.50
Wschodnia poż. II em.	64 70	Żyto na wiosnę	160.—
Listy zast. serji I-ej	63.70		

Kursa z dnia 16-go sierpnia 211.70 211.40, 210.70, 207.80, 211.75, 64.40, 63.30, 164.10, 157.75, 160.—.

Petersburg 17-go sierpnia. — Weksle na Londyn 96.10. Pożyczka premjowa I-ej emisji 264¼. Pożyczka premjowa II-ej emisji 247½. Półimperjały 7.66.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Cukier. Spekulanci, posiadający zapasy, w obawie zbliżającej się nowej kampanji, zmuszeni są do czynienia dalszych ustępstw, skutkiem czego pociągają fabrykantów, chcących korzystać z względnie dobrych cen do obniżenia swoich żądań. Fakt wraz z małym bardzo ruchem wywołał dalszą obniżkę, która choć czyni tylko 2½ kop. na kamieniu, bardzo jednak ujemnie wpływa na rynek nasz cukrowy. O większych tranzakcjach z tego powodu i mowy być nie może. Spekulant kupił od spekulanta około 2000 pudów mączki z natychmiastowym odbiorem po 2.95. Wprawdzie jest to mączka tak zwana skawalona, to jest z powodu długiego leżenia zbita w jedną masę, jednakże oddawana o 2½ kop. taniej od mączki niezbitej, stanowi silną konsumcję. Ceny w detalu: Hermanów rs. 3.42½, Łyszkowice I-sza ręka rs. 3.37½, II-ga rs. 3.32½, Leonów I-a ręka rs. 3.37½, Sanniki, Konstancja rs. 3.35, Michałów, Czersk, Józefów rs. 3.32½, russkie marki, jako to: Ostrowy, Walentynów, Czersk russk rs. 3.30. Kostki rs. 3.45 (dążą ku zniżce). Mączka na pojedyncze worki rs. 3 za kamień 24-funtowy.

Mięso. W ciągu ubiegłego tygodnia (do dnia 10-go sierpnia). Warszawa łącznie z Pragą spotrzebowała wołowiny 19285 pud., wieprzowiny 10642 pud., baraniny 4114 pud., i cielęciny 564 pud,. razem 34605 pud. Cyfra ta większą jest od zeszłotygodniowej o 3527 pud. Ceny średnie i przeciętne za funt mięsa pierwszej dobroci były następujące: wołowego 13½ kop. wieprzowego 12 kop., baraniego 12 kop. i cielęcego 13½ kop., świeżej niesolonej słoniny 17½ k.—Inwentarz żywy płacono jak następuje: wół stepowy od rs. 70 do 110, krowa dojna o

54 rs., wieprz od 16 do 43 rs., baran średni 3 rs. kop. 15 i cielę średnie rs. 7 kop. 30. Średnie ceny za jedną sztukę skór suszonych były: wołowych 11 rs. — kop., baranich rs. — kop. 75, cielęcych rs. 1 kop. 50 i końskich rs. 5 kop. 25.

Skóry. Pomimo niewielkiego dowozu bydła na targ praski ceny skór wołowych uległy dość znacznej obniżce. Spadek wynosi 60 do 80 kop. na pudzie. Za sztukę płacono rs. 9 do 14.50, względnie do wielkości, przy braku skór dużych i ciężkich. Na wagę ceny również tańsze. Płacono za funt skóry nieoczyszczonej z rogami w sztukach lekkich 60 do 65-funtowych 11 kop., w 65 do 70-funtowych 12, w 70 do 75-funtowych 13 kop., w cięższych 75, 80 i 85-funtowych 14 do 14½ kop. Skóry oczyszczone bez rogów, jak zwykle, o 1 kop. na funcie droższe, 12 do 15½ kop., względnie do wielkości i wagi całej sztuki. Skórki cielęce trzymają się dość dobrze w cenie; płacono za warszawskie 2 do 3 rs. 3 za sztukę, prowincjonalne po 17 do 18.50 rs. za pud stosownie do gatunku i stopnia wysuszenia. Skóry końskie nieco tańsze, płacono rs. 3.70 do 5.40 za sztukę, według wielkości.

Nafta. Tendencja w handlu naftą jest wciąż bardzo mocna. Wiadomości z głównego rynku w Carycynie są bezustannie coraz lepsze dla posiadaczy. Ceny towaru gotowego i na dostawę idą wciąż w górę. Nafta z dostawą natychmiastową, za którą płacono przed tygodniem 39 i 39¼ kop., z trudnością obecnie może być kupioną po 40 kop. za pud. Popyt jest duży i utrzymuje w całej pełni dążność zwyżkową rynku. Na późniejsze dostawy brak odstawców tak dalece, że nie można nawet oznaczyć cen żądanych. Cena braci Nobel na rynku naszym wynosi rs. 1.15 za pud franco rezerwoar na Pelcowiźnie, z akcyzą bez beczki, co odpowiada cenie carycyńskiej. U nas dokonano w tym tygodniu, jak na nasz rynek, znacznej tranzakcji, sprzedano bowiem 20,000 pudów nafty wyborowej z dostawą na wrzesień, październik i listopad do 13-go grudnia r. b. po 50 kop. za pud w Carycynie, a więc bez kosztów transportu, bez akcyzy i bez beczki.

Gdańsk 16-go sierpnia. — Pszenica krajowa i tranzytowa w spokojnym obrocie, przy cenach bez zmiany. Płacono za polską lekko obciągniętą 126 f. 130 mar., pstrą 127/8 f. 134 mar., dobrze pstrą 127/8 f. 135 m., jasno-pstrą 129 f. 137 m., wysoko-pstrą 127 f. 139 m., wysoko pstrą szklistą 124 f. 142 m., za russką transito białą 132 f. 145 mar., czerwoną 128/9 f. 133 m., czerwoną obsadzoną 125 f. 127 m., girka 124 f. 125 mar. 125 f. 126 mar. za tonnę. Terminy transito na wrzesień-październik 136½ mar. płacono, na październik-listopad 137½ m. w żądaniu, 137 m. w płaceniu, na listopad-grudzień 138 mar. w żądaniu, 137½ m. płacono, na grudzień-styczeń 139 m. w żądaniu, 138½ m. płacono, na kwiecień-maj 142½ mar. w żądaniu, 142 w płaceniu. Cena regulacyjna tranzytowej 135 mar. Żyto krajowe bez zmiany, a towar transitowy stary tańszy. Płacono za russkie tranzyto świeże 127 f. 98 mar., stare 121/2 f. 93 m. Wszystko za 120 f. to nę. Terminy: na wrzesień-październik dolno-polskie 99 m. w płaceniu, transitowe 98½ mar. w żądaniu, 98 m. w płaceniu, na październik-listopad transitowe 99½ m. w żądaniu, 99 mar. w płaceniu, na listopad-grudzień transitowe 100½ m. w żądaniu, 100 m. w płaceniu, na kwiecień-maj transitowe 104 mar. w żądaniu, 103½ mar. w płaceniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 98 mar., tranzytowego 95 m. Jęczmień targowano russki transito 107 f. 92 mar. za tonnę. Owies i groch bez obrotów. Polski bon koński trans to 1:8 m. za tonnę targowano. Rzepik russki transito 270 m., obsadzony 250 m. za tonnę płacono. Rzepnica russka transito 270 m. za tonnę płacono. Rzepnica russka transito 135 m., 143 m., 146 m., za tonnę targowano. Gorczyca russka transito brunatna zani czyszczona 150 m. za tonę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 3.97½, 4.02½ m., 4.05 m., średnie 3.82½ m., miałkie 3.70 m. za 50 kilogr. targowano. Otręby żytnie na wywóz morzem 4.25 mar. za 50 kilogr. płacono. Spirytus w towarze gotowym nie podlegający cłu 55 mar. w płaceniu, podlegający cłu 35¼ m. w płaceniu, a na październik-maj 32½ mar. w płaceniu. Kurs w Gdańsku 212.40 marek za 100 rubli.

Sprawozdania meteorologiczne

z d. 17-go sierpnia 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=Temp. R.
D. 16-go g. 9 w.	743 4	87	Z	14 7	11 7
D. 17-go g. 7 r.	749.3	81	Z	14 3	11 4
g. 1 pp.	750.9	54	Z	18.6	14.8

W ciągu d. 16-go b. m. { Temperatura najniższa C. 11 0 = R. 8.8; najwyższa C. 19 3 = R. 15.4; Wysokość wody spadłej 0.7 mm.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu J. Wol.*— Z elementarnem wykształceniem można wstąpić w roli ochotnika do wojska tylko po odbyciu powinności wojskowej.

— *Długoletniemu prenumeratorowi z ul. Pańskiej.*—Najlepszą radą, jakiej możemy udzielić sz. panu, jest udanie się o poradę do któregokolwiek z lekarzy neuropatologów. W zarodku chorobę stłumić się uda, później pomoc będzie spóźniona. Co do drugiego pytania—odpowie panu najlepiej nasza administracja. Komplety żądane są już wyczerpane.

— *Napoleonowi.*—W języku russkim. Co do drugiego, najlepiej zwrócić się wprost.

— *Przyszłemu nauczycielowi.*— Egzamin składać można najwcześniej d. 13-go września r. b. Podanie z dołączeniem metryki, świadectwa pochodzenia i moralnego prowadzenia, które wydaje kancelarja oberpolicmajstra m. Warszawy, wraz z krótkiem *curiculum vitae*, należy wnieść na imię kuratora okręgu naukowego warszawskiego. Osoby, nie mające świadectwa z ukończenia całkowitego kursu któregokolwiek z zakładów średnich, a chcące otrzymać stopień nauczyciela wyższego, zdają egzamin z przedmiotu głównego w zakresie kursu gimnazjalnego, z przedmiotów zaś ogólnych i dodatkowych w zakresie kursu szkół powiatowych. Można zdawać na nauczyciela elementarnego egzamin, który polega na napisaniu odpowiedzi w zakresie kursu 2-klasowej szkoły z następujących przedmiotów: z języka russkiego, arytmetyki, geografji i historji Rosji, z religji zaś w zakresie kursu szkoły powiatowej.

— *Panu J. A. L.* — Bez wątpienia, w myśl brzmienia ustawy uniwersyteckiej, można, należy jednak pamiętać, iż wolnym słuchaczem może być tylko ten, kto zajmuje posadę, zabezpieczającą jego byt materjalny. Po złożeniu w ciągu roku egzaminu *maturitatis* można być zaliczonym w poczet studentów.

— *Panu Albertowi.* — Każdy może być właścicielem apteki, jeżeli jednak nie ma stopnia prowizora farmacji, musi mieć zarządzającego apteką ze stopniem naukowym.

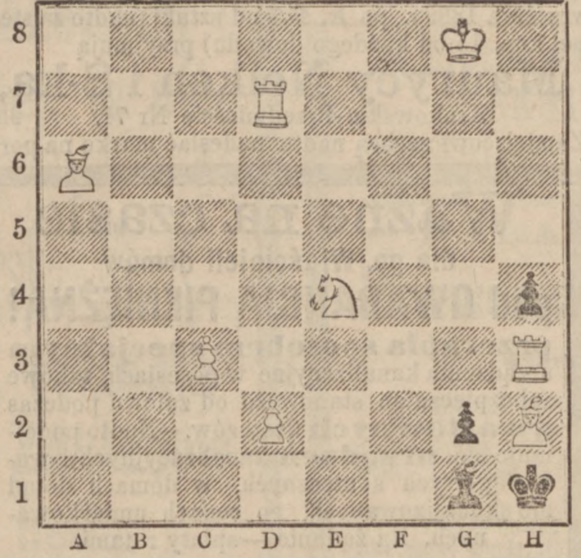
— *Panu S. K. z ul. Wspólnej.*— Zmiany dotąd żadne nie zaszły; potrzebna jest 3-letnia praktyka, poczem złożyć należy egzamin na uniwersytecie z anatomji, chirurgji głowy i szczęk, oraz z farmakologji i receptury.

SZACHY.

ZADANIE 77-me.

(W. E. Perry).

CZARNE (4).



BIAŁE (8).

Białe zaczynają i matują w trzeciem posunięciu.

Rozwiązanie zadania 74-go.

Białe:	Czarne:
1) H6—H4 i t. d	

Rozwiązanie zadania 75-go.

1) A8—B6.	B7 : C6 (lub A, B).
2) A6—C5.	A7 : B6
3) H2—B8 i t. d.	
A.	
1)	B7 : A6.
2) B6—C8 +.	A7—?
3) C6—B6 i t. d.	
B.	
1)	A7 : A6
2) C6—C1.	A6—?
3) H2—C7 i t. d.	

Rozwiązanie zadania 76-go.

1) D4—C3.	H3 : C3 (lub A, B)
2) B8—B2 i t. d.	
A.	
1)	H3—H7.
2) B8—A8 i t. d.	
B.	
1)	E4—E5.
2) B8—B1 i t. d.	

Zadanie 74-te rozwiązali: pp. Zd. G., F. Potocki, A. Zagrzejewski, J. Prasznik, M. Epstein, J. Popover, I. Jurlbum.

Zadanie 75 i 76 rozwiązali pp. F. Potocki i Zd. G., J. Popover.

W zadaniu 73-em przez pomyłkę postawiono wieżę *białą* na B1; na polu tem powinna stać wieża *czarna*, czyli, że figur białych ma być osiem i czarnych tyleż. Po tem sprostowaniu, które odrazu tłómaczy wszystkie kwestje, o jakie byliśmy co do tego zadania zapytywani, pozostawiamy je jako ze wszech miar godne uwagi, jeszcze na dwa tygodnie do należytego rozwiązania.

ODPOWIEDZI.

— *Panu L. W.* — W zadaniu 74-em po 1) F3—E4, C5 : D4, 2) E1—E3 + następuje F4 : E3.

— *Panu M. E.*—A jeżeli w drugiem posunięciu czarne zagrają B7—B6?

— **Biuro informacyjne o nędzy wyjątkowej** ma honor podać do publicznej wiadomości po szczególe ofiarodawców, którzy w ciągu ubiegłego miesiąca, to jest od d. 1-go lipca do dnia 1-go sierpnia roku 1889-go, dobroczynną składką zasilili ubogich, sprawdzonych przez siostry miłosierdzia.— Ofiary miesięczne: JW-na hr. Gr. Zamoyska rs. 50, JW-na hr. M. P. rs. 25, K. P. rs. 25, K. S. rs. 25, G. P. za dwa miesiące, W. ksiądz kanonik Jagodziński rs. 25, JW-ny Jan Bloch rs. 100, JW-ni Jan i Aleks. Goldstandowie rs. 55, W. Czesław Biernacki rs. 10, JW-na hr. Michałowa Stadnicka za dwa miesiące rs. 10, Salomon Hantower za trzy miesiące rs. 3. Ofiary jednorazowe: Z zapisu W-go Wroczyńskiego półroczny procent 71 kop. 17, od zapisu W-go Burhardta półroczny procent rs. 47 kop. 50, od zapisu W-go Wojniłowicza półroczny procent rs. 23 kop. 72, od zapisu ś. p. Rapackiej z Banku półroczny procent rs. 118 kop. 64, od zapisu ś. p. Giejsztora półroczny procent rs. 23 kop. 73, od zapisu W-go Rutkowskiego półroczny procent rs. 10 kop. 68, z zapisu ś. p. Rapackiej z Radomia półroczny procent rs. 187 kop. 50.—Dnia 20-go sierpnia W-na H. R. rs. 25, N. N. rs. 10, A. H. rs. 20, przysłane przez posłańca rs. 2. M. K. rs. 10, W-ny Czarnocki rs. 5, sukcesorowie ś. p. hr. Hortensji Małachowskiej rs. 450 D. T. rs. 2, W. Salomeja K. rs. 2, z redakcji „Przeglądu katolickiego” rs. 52 kop. 10, z redakcji „Kurjera warszawskiego” rs. 33 kop. 10, z redakcji „Słowa” rs. 30, z redakcji „Kurjera codziennego” rs. 14 kop. 50; razem rs. 1486 kop. 64.

Biuro wsparło w tym miesiącu 406 rodzin.

— Nauczyciel gimnastyki udziela lekcje na mieście i u siebie od dnia 24 sierpnia. Zapis codziennie od 4—5-ej po południu. Ulica Hr Berga nr 6, mieszkania nr 2. 2750

Komitet Towarzystwa Muzycznego

ma zaszczyt podać do wiadomości, iż z dniem 1-ym września r. b. rozpoczyna się wykład w tymże Towarzystwie następujących przedmiotów:

1) Kurs nauki harmonji, kontrapunktu, instrumentacji oraz form muzycznych. Profesor-dyrektor Zygmunt Noskowski. Opłata w dwóch ratach półrocznych rs. 60. Lekcji godzin cztery tygodniowo we wtorki i piątki od 4—6-ej po południu.

2) Kurs nauki na dętych instrumentach; a) Flet. Profesor Tomaszewski. Lekcje wtorek i czwartek od 4½—5½ po południu; b) Klarynet i Obój, profesor p. Sobolewski. Lekcje wtorki i piątki od 5—7 po południu; c) Trąbka, Waltornia i Puzon. Profesor p. Malinowski. Lekcje poniedziałki, środy i piątki od 4—6 po południu. Opłata miesięczna za każdy instrument rs. 1.

3) Kurs nauki na Kontrabasie. Profesor p. Meyer. Lekcje wtorki i soboty od 5—6 po południu. Opłata miesięczna rs. 1.

4) Kurs nauki deklamacji, poświęcony tak dla śpiewaków jak i osób kształcących się dla sceny. Profesor p. Kotarbiński. Oddział I-szy komplet 12 osób. Lekcje w poniedziałki, środy i piątki od 3 do 4-ej po południu. Opłata w dwóch ratach półrocznych rs. 40. Kurs powyższych nauk 10-miesięczny od 1-go września do 1-go lipca. Zapisywać się można codziennie w kancelarji Towarzystwa Muzycznego, gmach teatralny, od godz. 11—1 z południa i od 6—8 wieczorem. 1000

— **Reycher**, nauczyciel kaligrafji, rozpoczyna lekcje od 20 b. m. Przyjmuje od 5—10 wiecz. Bielańska nr 4. 1007

5% Pożyczka Premjowa Russka

z 1866 r.

Assekurację od amortyzacji w losowaniu z dnia 1/13 września 1889 r., po **k. 95** od sztuki (nadto za stempel kop. 15 od każdego dowodu) przyjmują

Maurycy Nelken i S-ka,

Krakowskie-Przedmieście Nr 71. 961r

Zamiejscowi zechcą nadto nadesłać markę na porto.

Ważne na czasie

dla pp. Właścicieli domów

pod GWARANCJĄ PIENIĘŻNĄ!

przerabia sposobem specjalnym urządzenia kanalizacyjne w posesjach, takowe zabezpieczając stanowczo od zalewu podczas **gwałtownych** deszczów.—Nadto podejmuje się **urządzeń** kanalizacyjnych i wodociągowych skutecznych, w domach dotąd nie skanalizowanych, po cenach umiarkowanych. Na żądanie — spłaty ratami.

M. Trechciński, Fabryka Hydrauliczna

Krucza Nr 11. (947)

Statki parowe FAJANSA odchodzą:

do Płocka, codziennie, o godz. 6-ej zrana, do Włocławka o g. 5-ej zrana, do Mniszewa i Góry Kalwarji, codziennie, o godz. 7-ej zrana, z Nowej Aleksandrji do Sandomierza w Poniedziałki, Środy i Piątki o godz. 5-ej zrana. 562

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3k. do Wilna, 2k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Osobowo-miejscowy do Białegostoku	5	18 wiecz.	9	3 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6	45 rano	11	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Osobowo-miejs. do Nowogeorgiew.	4	15 po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	8	55 wiecz.
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.
Osobowy	8	12 wiecz.	7	54 rano

DEWAJTIS.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Marji Rodziewiczówny,

uwieńczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego", wyszła z druku nakładem tegoż Kurjera i sprzedaje się we wszystkich księgarniach.—Cena w Warszawie **rs. 1 kop. 50,** z przesyłką na prowincję **rs. 1 kop. 75.**— Składy główne: w Administracji „Kurjera Warszawskiego" Plac Teatralny № 9, oraz w Biurze wydawnictw S. Lewentala Nowy-Świat № 41. 1365

Dla zbieraczy marek.

Największy wybór marek i kopert do kolekcji, po cenach umiarkowanych. Zastać można w dzień powszedni od 7 wieczorem.—**K. Lajer, Chłodna № 32, mieszkania 13.** 1485R



MASZYNY



do Szycia

i do POŃCZOCH.

najlepszej konstrukcji, z gwarancją, stanowiące dobry i korzystny zarobek. Sprzedaje na **tygodniowe** lub **miesięczne raty.**

JULJAN BERG-a

Mazowiecka Nr 16.

Wiadomość

dla kapitalistów!!!

Francuz technik poszukuje wspólnika lub akcjonarjuszów do założenia **Fabryki koronek** w Warszawie; zapewniają się wysokie korzyści. Oferty w Kurjerze F. L. 1026

Pasy transmisyjne

skórzane i z szerści wielbłądziej, dwa razy trwalsze od skórzanych, na składzie. Biuro Chemiczno-Techniczne, **W. Rupniewski i S-ka**, Warszawa, **Jerozolimska Aleja № 80.** 1392R

Wielki medal srebrny

FARBY LAKIERY POKOSTY

polecają Zakł. przemysł. chemicz.

W. KARPIŃSKI & W. LEPPERT

w Warszawie Plac Bankowy.

Cenniki franco i gratis.

WINA KRYMSKIE

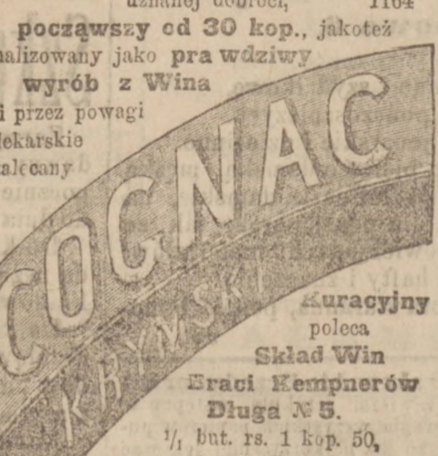
i Kaukazkie

uznanej dobroci, 1164

począwszy od 30 kop., jakoteż

Analizowany jako **prawdziwy wyrób z Wina**

i przez powagi lekarskie zalecany



Kuracyjny

poleca

Skład Win

Braci Kempnerów

Długa № 5.

1/1 but. rs. 1 kop. 50,

1/2 but. 80 kop.

W Szkole trzy-klasowej męzkiej

z 6-cio-letnim kursem

W CZĘSTOCHOWIE

J. Lamparskiego,

zapis uczniów do klas I i II, rozpocznie się w dniu 8 (20) Sierpnia, a kurs nauk 22 Sierpnia (3 Września). Do niższego oddziału kl. I, przyjmowani będą chłopcy od lat 7 i starsi, umiejący czytać i pisać po rusku. 1023

Do sprzedania

Młyn wodny,

na sposób amerykański urządzony, o czterech gankach francuzkich, z jedną parą walców stalowych i piątym gankiem śrutownikiem, masiw murowany, na odnodze rzeki Warty, w blizkości miasta Koła położony i z niem szosą połączony, posiada obszerny śpichrz, na mąkę skład i duży dom mieszkalny piętrowy, również masiw murowane, a nadto 50 morgów 300-prętowych ziemi, łąki i wód, oraz osobną hypotekę gubernjalną. Bliższa wiadomość u W-go Iłowieckiego w Borysławicach zamkowych pod Kołem. 1010

Kąpiele morskie

BLANKENBERGHE

(BELGJA). 1334R

Seson rozpoczął się 1-go Czerwca.

Jest to pierwsza stacja kąpielowa w Europie, gdzie brzeg morski jest oświetlony latarniami i bekami intessywnemi przez kompanję Paryzką. Wybrzeże bez kamieni. Położenie hygieniczne wyborowe. Służba kąpielowa uorganizowana i pozostaje pod władzą administracji gminnej, która pilnuje starannie interesów gości kąpielowych.

Nowe Kasyno, prawdziwie piękne, zostało otwartem w sezonie 1886 r.

Orkiestra złożona z 75 artystów pod dyrekcją p. Fritza Sennewalda. Pałac ten posiada między innemi: wielką salę koncertową, mogącą pomieścić 4,000 osób, piękną salę balową, wytworne foyer z rotundą dla dam; dwie piękne sale billardowe; salon do palenia, wiele salonów do czytania i t. p.

Codzienne koncerty i bale.—Miasto posiada również teatr. **Tramwaj parowy; kolej żelazna Corniche łączy Blankenberghe z Ostendą.**

Blankenberghe jest połączone z głównemi punktami dróg żelaznych, 25 pociągów odchodzi codziennie.

Biuro pocztowe i telegraficzne na miejscu. Statki parowe do wycieczek morzem.

Nr 8 Tłomackie Nr 8

FABRYKA BANDAŻY

dla Dam i Dzieci

Zofji Więckowskiej

(nagrodzona medalem).

Sprowadzono z wystawy paryzkiej najnowszego systemu: **Bandaże Nerkowe, Pępkowe, Rupturowe, Ciepliki żołądkowe, Gorseciki dla prostego trzymania się.** — Dla Mężczyzn osobny gabinet z kierunkiem męzkim. 1012

MAGAZYN MEBLI

nowych i używanych

ZAŁĘSKIEGO i S-ki

w Warszawie, Marszałkowska № 137

1. Posiada wielki wybór mebli wykwintnych i skromnych.
2. Przyjmuje zamówienia i urządza apartamenty podług rysunków.
3. Dział tapicersko-dekoracyjny, odpowiada wszelkim wymaganiom.
4. Kupuje, sprzedaje i wynajmuje mało używane. 2r

Ceny b. umiarkowane, ale stałe.

Prywatna Szkoła

III-klasowa,

z 6-cio-letnim kursem

w Zgierzu.

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że zapis do szkoły mojej, odbywać się będzie codziennie od 20 Lipca (1 Sierpnia) b. r. Do szkoły wstępować mogą chłopcy od lat 7.

Przy szkole istnieje **pensjonat.**

Przełożony Szkoły **Albin Kowalczewski**,

869 kand. nauk matem. Odes. Uniw.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNY

RZEŹBIARSKI i KAMIENIARSKI

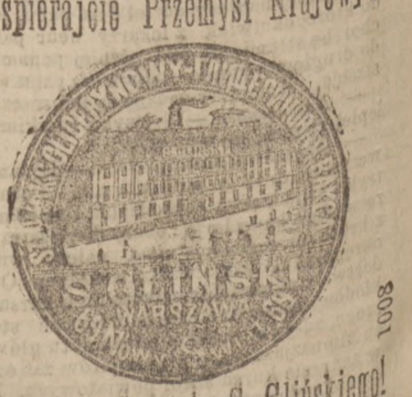
Andrzeja Pruszyńskiego

ulica Wolska Nr 14, dom własny. Wykonywa dzieła artystyczne z różnych materjałów oraz

Pomniki z Granitu,

marmuru i piaskowca. Powyższy zakład pierwszy u nas wykonywa od lat ośmiu Pomniki i inne rzeczy z granitu, tak, iż nie ustępuje w niczem zagranicznym. 1422R

Wspierajcie Przemysł Krajowy!



1008

Używajcie Szuwaks S. Glińskiego!

Przybory do gwintowania

i inne narzędzia stalowe do obrabiania metali służące, **wyrabia specjalnie**

Zakład Ślusarski i Tokarski

J. Dziewulskiego,

Chłodna № 38. 1005

Ceny umiarkowane.

Zarząd Zakładów Gazowych

ma zaszczyt zawiadomić, że Magazyn lamp i przyrządów gazowych i sam Zarząd z ulicy Ludnej, w bieżącym tygodniu,

przeniesione zostaną na Senatorską Nr 8,

gdzie wszelkie informacje, reklamacje i t. p., tyczące się Zakładów Gazowych, załatwiane będą.

1474R

DLA KASZLĄCYCH i OSŁABIONYCH EKSTRAKT i KARMELKI,

Koncesjonowane przez władze lekarskie.

Nagrodzone na wystawach hygieniczno-lekarskich.



flaszka kop. 75.

paczka kop. 15.

fabryki LELIWA w Warszawie.

Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach aptecznych. 980r



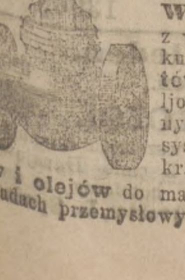
F. ŁAPIŃSKI.

Skład Hurtowy i Detaliczny **WĘGLI** kamiennych, z różnych kopalń krajowych i z zagranicznych kopalń, Węgli kowalskich, Węgli drzewnych, Drzewa opałowego, oraz **KAMIENI** z kopalń Krzeszowickich (porfir), obrobionych na bruki i chodniki, różnych kształtów i wymiarów, z zabrukowaniem lub bez, wszystko po niskich cenach w wyborowych gatunkach, poleca w Warszawie Kantor Główny, ulica Jerozolimska Nr 63, Telefonu Nr 402.

Skład Główny ulica Okopowa Nr 2, Telefonu Nr 403.

1361r ***F. ŁAPIŃSKI.***

H. SOMYA

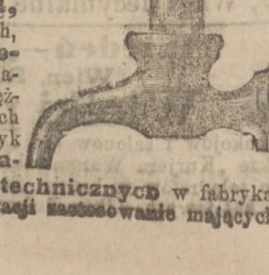


w Warszawie, ulica Złota Nr 16,

Skład wszelkich artykułów Technicznych. — Poleca się szczególnie **panom urządzającym**

wodociągi i kanalizację,

z wielkim wyborem **rur** żelaznych lanych, kutych, ołowianych i sztejngutowych, **klozetów, pissoirów i misek** żelaznych emaljowanych i fajansowych, **kranów** mosiężnych, **wentyli, rezerwoarów** wszelkich systemów, **cementu** z najlepszych fabryk krajowych i zagranicznych, **ołowiu, smarów i olejów** do maszyn i w ogóle wszelkich **artykułów technicznych** w fabrykach, zakładach przemysłowych i przy budowie wodociągów i kanalizacji zastosowanie mających.



1308 R

FABRYKA OBIĆ PAPIEROWYCH
J. FRANASZEK,

przysposobiła znaczny wybór Obić na nadchodzący sezon w cenie 10, 12, 15, 18, 20, 25 i 30 kop., odznaczających się pomimo taniości, dobrem i gustownem wykończeniem. 648r

Skład fabryczny, 15 Krakowskie-Przedmieście 15.

10 Złotych Medali i Dyplomów honorowych 10
EKSTRAKT MIĘSNY KOMPANJI

LIEBIGA

Z FRAY BENTOS (Ameryka Południowa).

Prawdziwy tylko wtedy, gdy na etykiecie każdego słoika **J. v. Liebig.** **wydrukowane jest nazwisko niebieską farbą.**

Ekstrakt Liebiga służy do doraźnego przygotowania wybornej i posilnej zupy, jak również dla poprawienia i zaprawy wszelkich zup, sosów, jarzyn i legumin, a dobrze użyty, stanowi punkt wielkiej oszczędności w gospodarstwie domowem. Wyborny, jako środek wzmacniający dla chorych i osłabionych.

Dostać można we wszystkich większych Składach towarów kolonjalnych, delikatesów, materjałów aptecznych, Aptekach i t. p. 150R

SKŁAD GŁÓWNY u KAROLA JACOBSON,
Chłodna Nr 19, Nr telefonu 410.

Z powodu Likwidacji Interesu na rzecz nieletniej po ś. p. W. Muszewskim, urządzoną została:

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ
OBIĆ PAPIEROWYCH,

w Magazynie przy ulicy Długiej Nr 40,
o 50% niżej od cen dotychczas praktykowanych.

892r

729R



Towarzystwo Czarnomorsko-Dunajskiej
Żeglugi Parowej,

utrzymuje terminową komunikację osobową i towarową, pomiędzy **Odessą** a portami **Dunajskiemi i Prutskiemi, Rossji, Rumunji, Bułgarji i Serbji** i bezpośrednią komunikację z głównemi stacjami **Dróg Żelaznych Warszawskich, Drogi Moskiewsko-Kurskiej i Kursko-Kijowskiej**, jak niemniej z portami **Morza Czarnego Azowskiego, Marmora i Śródziemnego.**

Statki odchodzą z Odessy co tydzień: do portów russkich co Sobota o godz. 2 po poł. do portów zagranicznych co Środa o godz. 3 po południu.

Agent Towarzystwa

Ernest Gay, Włodzimierska 11 w Warszawie.

Biuro główne Towarzystwa **w Odessie,** Ekatierynenskaja, dom Ks. Gagarynowej.



NIE MA BÓLU ZĘBÓW kto używa

Eliksir Wielebnych O. O. Benedyktynów

Opactwa w Soulac (Gironde),

wynaleziony w roku **1373** przez Przeora **Piotra Boursaud**

nagrodzony złotemi medalami w Brukselli 1880 i w Londynie 1884 **r.**

Codzienne użycie kilku kropli tego zbawiennego eliksiru, zapobiega próchnieniu zębów, nadaje im alabastrową białość, wzmacnia dziąsła i odświeża wybornie usta. Jest to jedyne lekarstwo, które skutecznie leczy ból zębów.

Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat **najlepszy z istniejących środków leczniczych, zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów.**

Oprócz eliksiru, wyrabiany jest jeszcze przez O. O. Benedyktynów **Proszek i Pasta** do czyszczenia zębów, które również nabywać można we wszystkich znaczniejszych perfumerjach, aptekach i składach materjałów aptecznych.

Agent główny SEGUIN, Bordeaux,
ul. Croix de Seguey 106 & 108.

1349r

Nauka i wychowanie.

Angielska Najlepsza Metoda dla samouków, obejmująca objaśnienie wymowy każdego wyrazu kop. 75.—Najlepsza Metoda do nauczenia się języka niemieckiego w 3-ch miesiącach bez nauczyciela, przez Reussnera. Kurs niższy kop. 60, kurs wyższy rs. 2. Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa. 53

Adres biura nauczycielskiego Załęski, Mazowiecka 16, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 52

Angielskiego języka udziela H. Berger, naucz. języka angielskiego, autor „Łatwej Metody." Chmielna 58, m. 18, od 2—4. 2195r

Biuro prof. de Préchamps, Długa 25. Młody francuz nowo przybyły, z angielskim, poszukuje demi place. Francuzka wykształcona szuka posady. 17641

Buchalterji wyucza gruntownie upoważniony przez okręg naukowy nauczyciel specjalista, Gustaw Chwat, Miodowa 12. 17558

Biuro kaucjonowane nauczycielskie Jasińskiej, Berga 6, w Warszawie. Rekomenduje nauczycieli, nauczycielki i bony. 2212r

Do wspólnej nauki potrzebna panienka czternastoletnia. Bednarska 24, m. 6. 17365

Dyplomowana rękodzielnia dla kobiet Swinarskiej, Marszałkowska 123. Zaczynają się kursa kroju, krawatów, gorsetów, haftu, koronek, malowania. 16247

Nauczyciel szkół rządowych z upoważnienia władzy przyjmuje na stancję uczniów gimnazjum V-go. Opieka troskliwa, kierownictwo męzkie. Wilcza 25, m. 1. 2201r

Nauczycielka z wyższym patentem, izraelitka, poszukuje lekcyj za obiady lub mieszkanie. Ofertu pod Z. w Kurjerze. 17625

Nauczycielka polka, posiadająca wyższy patent gimnazjalny z Rossji, patent z Instytutu Muzycznego, władająca polskim, niemieckim i francuzkim, poszukuje miejsca w Cesarstwie lub Królestwie. Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 38, mieszk. 24. 17645

Na cytrze udzielam lekcyj według metody przystępnej. Bolesław Kowalski, Piękna № 4. 17597

Pomieszczenie dla panienki kształcącej się w muzyce, innych przedmiotach, u byłej ochmistrzyni pensji wyższej. Fortepian, konwersacja francuzka. Długa 25. mieszkania 28, od 2 do 5. 17653

Potrzebną jest nauczycielka muzyki mieszkająca w okolicy ulicy Mokotowskiej, 3 razy tygodniowo za rs. 5 miesięcznie. Wiadomość w kantorze loterji A. Godzinskiej, Nowy-Świat 23. 17607

Przy ruskiej rodzinie, pomieszczenie dla ucznia lub uczennicy. Nowolipie 17, mieszkania 4. 17608

Potrzebujący opieki prawdziwie macierzyńskiej dla uczniów w Krakowie, zechcą łaskawie przesłać adres pod literami T. K. w kantorze Kur. Warsz. 17697

Pomieszczenie dla chłopczyka lub dwóch przy familji, z utrzymaniem, opieka i pomoc w nauce. Złota 44, mieszkania 10. 17092

Student uniwersytetu poszukuje kondycyj na wyjazd, na cały rok. Nowolipki 29, mieszkania 23, godzina 12 lub $5^1/_2$. 17355

Stancja dla uczniów gimnazjum V-go i szkół prywatnych. Warunki dogodne. Zielna 13, mieszk. 5. 17614

Student uniwersytetu, russki, daje lekcje. Wilcza 6, m. 8. 17634,

Stancja dla uczniów z upoważnienia władzy naukowej. Ulica Widok № 24, mieszkania 1. 17636

Stancja dla uczącej mł dzieży szkół prywatnych, gdzie się zastrzega wszechstronną opiekę i wymagalne wygody. Wiadomość od 10 rano do 6 wieczór. Hoża № 16, mieszkania № 5. 17612

Student posiadający gruntownie matematykę, języki starożytne oraz niemiecki i francuski, poszukuje lekcyj. Oferty pod M. W. przyjmuje Kurjer Warszawski. 17675

Żądany adres uczennicy klasy 5-ej, pensji Sikorskiej. Oferty: Kurjer Warsz. „Uczennicca". 17631

Z dozwolenia władzy szkolnej przyjmę na stancję dwóch uczniów gimnazjum V lub szkół prywatnych, obywatel ziemski, kształcący dzieci. Korepetycja francuzka, muzyka. — Wiadomość, Żurawia 45, m. 19, od 12 do 3. 17613

Za 5 rs. miesięcznie udzielam lekcje muzyki trzy godziny tygodniowo. Żurawia 2, mieszkania 8. 2203r

Posady i prace.

Angielka (francuski, niemiecki gruntownie) szuka pracy. 3 Miodowa, oficyna 25. 15897

Bona francuzka, znająca szycie, poszukuje miejsca. Zgoda 6, m. 8. 17673

Buchhalterji znajomość ułatwia każdemu znalezienie posady,—nauki tej wyucza gruntownie z upoważnienia władzy, Chmielewski, Bracka 5. 2131r

Krawiec może znaleźć stałe miejsce jako garderobiany (służący do sprzątania i utrzymania w porządku garderób) w zakładzie naukowym, Hortensja 2. Poręczenie osób wiarogodnych wymagane. 17512

Leśnik specjalista z wyższą kwalifikacją i kilkunastoletnią praktyką poszukuje posady. Wiadomość: Marszałkowska 145, mieszkania 6. 17359

Magazyn „Au Printemps", Erywańska 9, potrzebuje zaraz b. zdolnych staniczarek, podręcznych i dziewczynek do nauki. 17564

Młody człowiek, ukończywszy 4 klasy realne, poszukuje miejsca w sklepie lub kantorze. Włodzimierska 19, stróż wskaże. 2199r

Młodzieniec 18-letni, moralnego prowadzenia, z 4-ch klas gimnazjum, przy rodzicach, chciałby się umieścić w księgarni. Oferty proszę składać w Kurjerze Warszawskim pod lit. W. W. 17649

Maszynistka przeglądaczka, zdatna do pończoch, potrzebna zaraz. Złota 5, mieszkania 8. 17691

Młody energiczny człowiek, z patentem szkoły rolniczej i odbytą praktyką w Galicji, poszukuje posady tu lub w Cesarstwie. Warszawa, Leopoldyna № 7, m. 12. 17621

Osoba średniego wieku, inteligentna, znająca się na gospodarstwie i krawieczczyznie doskonale, poszukuje zajęcia u pojedyńczej osoby w Warszawie lub na prowincji. Wiadomość: Nowy-Świat № 38 u p. Wnorowskiego, malarza, od godziny 2-ej do 6-ej po południu. 17620

Ogrodnik wiejski potrzebny od 1-go października. Wiadomość: ulica Wiejska № 3, u stróża. 17617

Osoba młoda, posiadająca język francuski i muzykę, poszukuje zajęcia. Złota № 24, mieszk. 28. 17606

Osoba młoda z prowincji, znająca się na kuchni, praniu, prasowaniu i szyciu, poszukuje miejsca do zarządu domu i gospodarstwa. Osobiście porozumieć się można w Hotelu Litewskim pod № 15. 17681

Poszukuje się robotnika, mówiącego po francusku. Wiadomość: V. Bonassier. Marszałkowska 13. 17696

Potrzebna jest osoba uzdolniona do kroju sukien damskich, także zdolna panna do upinania sukien. Senatorska № 17, mieszkania 2. 17694

Potrzebna panna do róż za dobrem wynagrodzeniem. Świętajerska № 17. 2200r

Potrzebne panny do staników i spódnic. Wspólna 44, m. 1. 17663

Panna kompletnie uzdolniona do kapeluszy i strojów damskich potrzebna na wyjazd do Rosji. Wiadomość: Leszczyńska 9, mieszkania 25. 17577

Potrzebna jest zaraz panna zdolna do ubierania kapeluszy na wyjazd do Rosji, pod dobremi warunkami. Wiadomość: ulica Leszno № 13, mieszkania 1. 2194r

Panna służąca z dobremi rekomendacjami potrzebna na wieś. Wiadomość: Włodzimierska 16, mieszk. 7. 17555

Pisarz prowentowy poszukuje miejsca. Krucza 22, mieszkania 22. 17518

Panna uzdolniona do kapeluszy damskich oraz uczennice do kwiatów są potrzebne do magazynu Mottie Sznage. Ulica Nowy-Świat № 69. 2182r

Panny uzdolnione potrzebne są do pracowni sukien. Adres: ul. Długa № 27, m. 20. 17661

Potrzebne są maszynistki do pończoch. Chmielna № 5. 17561

Potrzebna jest do zaopiekowania się panienką, uczęszczającą na pensję w Warszawie, katoliczka w wieku starszym, zasad moralnych, wykształcona, znająca gruntownie język niemiecki. Oferty z opisem swego curriculum vitae w języku polskim proszę składać w kantorze Kurjera Warszawskiego pod literami F. B. 50. 17632

Potrzebna jest osoba lub dwie, zupełnie posiadające krawieczczyznę damską, do prowadzenia wspólnie pracowni. Ulica Żurawia № 4, mieszkania 15. 17626

Potrzebna jest zdolna panna do szycia bielizny na maszynie. Wspólna № 39, mieszkania 26. 17622

Potrzebni chłopcy do szewca. Bugaj № 8 mieszkania 26. 17618

Panny uzdolnione i do nauki potrzebne do fabrykacji pudełek tekturowych. Nowolipki 31. 17616

Potrzebne zaraz dziurkarki i podręczne do trykotów. Ulica Nowolipie № 35, mieszkania 4. 17609

Potrzebna jest zaraz panna do szycia. Ulica Chmielna № 29, mieszk. 8. 17606

Potrzebna panna kompletnie uzdolniona do ubierania kapeluszy. Wiadomość: ulica Gnojna № 11, dom Janasza, mieszk. № 2. Zastać można zrana do godz. 11-ej, wieczorem od 7-ej. 17602

Rysownik dobrze uzdolniony do drobnych projektów etykiet i t. p. rysunków, zostawi adres w Kurjerze, „Rysownik". 17598

Sowite wynagrodzenie za podany sposób zysku skromnego lub zarobku domowego wiekowemu z fundusikiem. Oferty do Kurjera „Żonatemu". 17421

W blizkości Warszawy wakuje posada ekonoma, zaraz, na ordynarję. Kwalifikacje składać: hotel Niemiecki. Szwajcar. 17532

Kupno i sprzedaż.

Antykwarjusz B. Bolcewicz, Saski Plac 5 Kupuje: książki, obrazy, sztychy, porcelanę, kryształy, brązy, meble, zbroje, dywany, materje, srebro, biżuterję, wszelkie przedmioty starożytne i nowsze. 16839

Alpejscy strzelcy (Myśliwi Giemz) powieść romantyczna, tłómaczona z niemieckiego przez Reussnera, kop. 10. Skład w księgarni Gebethnera i Wolffa. 2057r

Binokle, okulary, rejscejgi najlepszego gatunku o 25% taniej w magazynie optycznym Juljana Drehera, Szpitalna 6. Niezamożnym od 50 kop. Przyjmuje reparacje. 2107r

Dubeltówka Lankastra do sprzedania za 120 rs. Wiadomość: Sienna 21, m. 18, do 1-ej w południe. 17676

Do głównego składu dywanów Giełżyńskiego Piotra każdodziennie przybywa dużo nowości z Paryża i fabryk krajowych. Dawniejsze desenie sprzedaję po zniżonej cenie, pp. handlującym rabat. Marszałkowska № 137. 2192r

Dwie szafy mahoniowe rozbierane, z szufladami, ozdobne. Świętokrzyska № 11, mieszkania № 9. 17368

Dwa łóżka żelazne z sprężynowemi materacami, do sprzedania. Krucza 13, mieszkania 21. 17363

Do sprzedania tanio szeslong urzędowej roboty. Orla 12, m. 13. 17410

Fortepian A. Hofera krótki, z angielską mechaniką, mało używany. Leszno № 24, mieszk. 5. 17250

Garnitur nowy kryty, dobrej roboty, za 60 rs. Krucza 38, u tapicera. 17689

Gazowe urządzenie, żyrandol, army, do sprzedania. Pańska 40, u rządcy. 17619

Kasa ogniotrwała większa do ksiąg oraz dwa biurka kantorowe są poszukiwane. Oferty uprasza się składać w kantorze administracji Kurjera pod literami W. K. C° № 59. 17522

Kasy ogniotrwałe 25% taniej od innych cenników. Marszałkowska 125, Sikorski. 14020

Kocioł parowy stojący, 6-konny i maszyna parowa tejże siły, do sprzedania. Trębacka № 11, w kantorze Silbermana. 17210

Kupiec J. Z. Ratyński, zamieszkały w Kiachcie, przysyła wyborowe gatunki herbaty do własnych sklepów: w Warszawie Jerozolimska 84, w Kaliszu Marjańska, dom Rozena. Handlującym rabat. 17644

Lustra na raty sprzedaje miejscowym i na prowincję fabryka Maurycego Silberberga, Rymarska 8. Proszę uważać na dokładny adres i na umieszczony w wystawie napis „Na raty". 17233

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslongi, firanki. Marszałkowska № 108 i od ulicy Chmielnej № 37, m. 30. 17639

Meble za bezcen, garnitur czarny, orzechowy, tremo, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, szeslong, biuro, otomana, bibljoteka, szafka lustrzana, firanki. Złota 3, róg Zgoda, od Marszałkowskiej czwarty dom, brama, pierwsze piętro, mieszkania 4. 17175

Meble za bezcen do sprzedania, lustra, garnitur czarny i orzechowy, urządzenie jadalni dębowe, łóżka, umywalnia, toaleta, otomana, komoda, biurko, szafy, firanki. Zielna 41, róg Próżnej, mieszkania 12. 17329

Meble używane rozmaite tanio poleca zakład wyłącznie używanych przedmiotów, Makow, Solna 9. 17416

Maszynę Singera nową pozostawiono do sprzedania za rs. 30 w zakładzie reparacji maszyn do szycia, Nowy-Świat 61. 17688

Maszyny: Singera oryginalna, Whelera-Wilsona i ręczne, do sprzedania u mechanika Krakowskie-Przedmieście 57. 17683

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, otomana, bibljoteka, szafka lustrzana. Marszałkowska 119, w podwórzu, druga brama, mieszkania 15. 17650

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi i inne za bezcen. Świętokrzyska 16, m. 13, w bramie na dole. 17678

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, sofy, szafy, toalety, biurka i inne po niepraktykowanie niskich cenach. Krakowskie-Przedmieście 10, m. 6, obok Kopernika. 17679

Meble nowe i używane są do sprzedania po cenie niskiej. Bracka № 13, u tapicera; tamże przyjmuje wszelkie obstalunki i reparacje. 17693

Meble tanio, garnitury czarne, orzechowe, całe kryte, fantazyjne, szafy, kredens, stoły jadalne, krzesła, łóżka, otomana, szeslong. Mokotowska 59, róg placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 16825

Meble gustowne salonowe, buduarowe i fantazyjne, sypialnia i jadalnia dębowa w kompletnem urządzeniu oraz lustra i pojedyńcze sztuki meblowe. Cena przystępna. Plac Zielony № 18. nad cukiernią p. Sztengla, 1-sze piętro, mieszk. 2. 1933r

Pianino czarne zupełnie nowe tanio do sprzedania. Świętokrzyska 8, m. 3. 17674

Powóz czteroosobowy za rs. 255 do sprzedania oraz para koni karych. Wiadomość: Świętokrzyska № 20. 17672

Pies do sprzedania wyżeł. Plac Saski № 7. Wiadomość u Juchniewicza. 17662

Sklepowe szafy, gablotki, wystawki, bardzo tanio. Bracka № 8. 17648

Sprzedam tanio! Szeslong, szafy, stoły rozmaite, szafkę nocną, lustro, łóżko, krzesła, etażerkę, story, gzymsy, rotundę na wacie wełnianą. Szpitalna 12, m. 9. 17635

Umywalka metalowa za przystępną cenę jest do sprzedania. Wielka 33, mieszkania 9. 17544

Wyprawy szkolne, tornistry, kajety, bruljony, reiscajgi, reisbrety, poleca w wielkim wyborze tanio skład papieru J. Wadowskiego i S-ki, Marszałkowska № 121, róg Siennej. 17657

Wyroby platerowane w wielkim wyborze poleca najtaniej skład J. Wadowskiego i S-ki, ulica Marszałkowska № 121, róg Siennej. 17656

Za rs. 90 używaną kasę sprzedam. Długa 29, sklep żelazny. 17277

Zakład galwaniczny Lucjana Kardaszyńskiego, Czysta 8 w Warszawie, Czysta 8, przyjmuje do odnawiania najbardziej zniszczone przedmioty, jako to: srebra, platery i bronzy oraz srebrzy, złoci i nikluje tak sposobem galwanicznym, jakoteż i w ogniu. 17357

Z powodu wyjazdu do sprzedania urządzenie 5-iu pokojów razem lub częściowo. Wiadomość w handlu win H. Simon, Marszałkowska 147. 17520

Interesa handl. i majątk.

Do sprzedania sklep spożywczo-dystrybucyjny z materjałami piśmiennemi. Żurawia 5. 17576

Dom do sprzedania za rs. 2,300, rocznego dochodu rs. 300, dwa sklepy i dwa mieszkania na dole oraz na piętrze dwa mieszkania, wbok Jabłonny, w miasteczku Serock. Wiadomość: ulica Górna № 21, mieszkania 14, stróż wskaże. 17604

Dzierżawy większych domów poszukuję. Może być z warunkiem skanalizowania lub innych przeróbek i bez. Oferty kantor Kurjera Warsz., lit. K. L. Dom. 17599

Folwarku poszukuję na zamianę domu murowanego. Złota 16, mieszkania 11, od 3—6-ej. 17241

Fabryka kafli z gruntem mórg 48, do sprzedania. Materjał w gruncie. Wiadomość: skład węgla, Dobra 35, do 11-ej zrana. 17692

Jest majątek do sprzedania w gub. smoleńskiej, 700 dziesięcin. Bliższa wiadomość: Fischer, Smoleńsk. 17040

Jest do sprzedania garkuchnia z wyrobionem miejscem. Wiadomość: ul. Długa № 32. 17405

Kawiarnia do sprzedania za niską cenę. Wiadomość: Marszałkowska, w zakładzie fryzjerskim Nowickiego № 118. 17658

Magle do sprzedania. Wiadomość: ul. Chłodna № 12. 17404

Magle do sprzedania. Wiadomość: ul. Ciepła № 7. 17499

Magle do sprzedania. Wiadomość: ul. Pańska № 35. 17501

Magle do sprzedania. Wiadomość: Stare-Miasto № 5. 17461

Na 10 procent! Sprzedaje się dom dwupiętrowy z ogródkiem i oficynami, z możnością do budowania. O warunkach dowiedzieć się można od 11-ej zrana do 3-ej po południu, z wyjątkiem świąt. Grzybowska 15, mieszkania 6. 17643

Obora z kompletnem urządzeniem, krów sztuk 6, do sprzedania. Wiadomość w mleczarni Henryków, W. Ryl, ulica Elektoralna № 34. 2209r

Potrzeba 8,000 do 25,000 rs. na 1-szy numer hypoteki nieruchomości warszawskiej, która żadną pożyczką nie jest obciążona, nawet Towarzystwa nie ma. Posesja zawiera około 16,000 łokci kwadratowych, na której stoją dwa nowe domy. Suma powyższa potrzebna na budowę trzeciego domu. Pożyczka może być zaciągnięta albo odrazu, albo też ratami, w miarę postępu budowy. Wiadomość: ulica Wilcza № 7, u p. Siemińskiego, od godz. 4-ej po południu do 8-ej wieczorem. 17579

Poszukuje się wspólnika lub wspólniczki z kapitałem rs. 1,000 do bardzo korzystnego interesu. Adres pozostawić: Warecka № 1, u stróża. 2198r

Plac na grób na Powązkach, wieczysty, do sprzedania. Wiadomość: ulica Niecała № 5, w farbiarni Wilskiego. 17578

Poszukuję wspólnika z kilku tysiącami rubli, interes bardzo korzystny. Wiadomość w fabryce haftów maszynowych, Daniłowiczowska 6, od godz. 8—1-ej po poł. 17669

Poszukuje się wspólnika z 200 rs. do samodzielnego prowadzenia korzystnego interesu, egzystującego kilkanaście lat. Wiadomość: Nowolipie № 29, mieszk. 6, piętro drugie, do godziny 3-ej codziennie. 17652

Potrzebuję wspólnika lub wspólniczki do bardzo korzystnego interesu z kapitałem 250 rs. Wiadomość: ulica Wronia № 32, Kisielewski. 17650

Rubli 1,000 lub 2,000 potrzebne są na pierwszy numer hypoteki domu № 40/211F., ulica Ząbkowska na Pradze. Wiadomość na miejscu. 17610

Ślusarski warsztat w korzystnym punkcie miasta do sprzedania. Oferty: K. L. 33, kantor Kurjera. 17422

Sklep spożywczy do sprzedania, pieczywo opłaca komorne, mieszkanie ładne. Ogrodowa 58, po schodkach. 17408

Sklepik z wiktuałami do sprzedania. Ulica Wilcza № 39. 17507

Sklep spożywczy z dystrybucją i mieszkaniem do odstąpienia. Bracka № 6. 17670

Sklep za rs. 50 do sprzedania. Wolska № 3, mieszk. 11. 17686

Trzy restauracje do odstąpienia za 4,000, 1,500, 700 rs. Kuchmistrzów, kucharzy, uczniów z podanych mi adresów rekomenduję. Miodowa 12, Snowacki. 17543

Warsztat rzeźniczy wraz ze sklepem tanio do sprzedania. Wiadomość: Sienna № 21, m. 18, do 1-ej w południe. 17677

W Szczawnicy na Miedziusiu do wydzierżawienia na rok 1890 lokale, złożone z sali, wielkiej kuchni, dwóch pokojów, oficyny o 3-ch ubikacjach, piwnicy, lodowni, stajni, kurników i strychów, z przeznaczeniem na restaurację zakładową. Szczegóły dzierżawy w zarządzie, u dra Kołączkowskiego. 1993r

Z przyczyny słabości zdrowia do odstąpienia bawarja w najruchliwszym punkcie miasta, z kilkoletnim kontraktem, z eleganckiem urządzeniem. Komorne niskie. Wiadomość: Plac św. Aleksandra № 18, dom Fuksa, w tejże bawarji. 17183

Lokale.

A. Wróblewski i S-ka, Trębacka 11, załatwia przeprowadzki na wozach resorowych. 11

Dwa pokoje, przedpokój, balkon, z meblami, usługą, samowarem, od 1 września. Krucza 40, m. 19. Tamże potrzebni pośrednicy do interesów. 17270

Do wynajęcia zaraz cztery pokoje, przedpokój i kuchnia. Leszno № 88. 17514

Dwa pokoje z przedpokojem, razem lub oddzielnie do wynajęcia, z meblami, usługą, na żądanie z całodziennem utrzymaniem; tamże pomieszczenie dla dwóch panienek, zapewniając opiekę rodzicielską, konwersację w języku francuzkim i muzykę. Złota № 29, mieszkania 10. 17600

Dla nauczycielek pomieszczenie z pościelą, całodziennem utrzymaniem. Krakowskie-Przedmieście 38, m. 24. 17646

Do wynajęcia w każdym czasie 4 pokoje, balkon, przedpokój, pasaż, kuchnia, spiżarka, wygódka, zlew, 2 piwnice, rs. 360 rocznie. Widok piękny na ogród. Stajnia, wozownia. Lipowa 5, blizko Oboźnej. 2160r

Dla nauczycielki lub panienki uczęszczającej do zakładu naukowego, jest pokój, albo też pomieszczenie. Ulica Wspólna № 10, m. 6.—Tamże jest do sprzedania stół jadalny o pięciu blatach, orzechowy i dwie konsole mahoniowe. 17682

Emerytka poszukuje pokoju przy familji. Oferty szczegółowe składać w kantorze Kurjera pod N. N. 17685

Instytutowa 8, do wynajęcia zaraz: sześć pokojów, dwie wozownie i stajnie,—od św. Michała: 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, oraz dwa pokoje. 2154r

Lokale różne do wynajęcia zaraz, lub od września. Złota 2. 17462

Miodowa 15, do wynajęcia 2 pokoje, przedpokój, kuchnia, stajnia i wozownia. 2211r

Pokój dla spokojnego lokatora. Marszałkowska 105, m. 8. 17441

Pokoje umeblowane, z usługą 15—20 rs. miesięcznie, w hotelu Angielskim. 17379

Pokoje pojedyńcze, porządnie wykończone, na 1-m piętrze, od frontu, z usługą i wygodami, do wynajęcia każdego czasu. Marszałkowska 114, róg Złotej. 2126r

Pomieszczenie dla przyzwoitej izraelitki, można z utrzymaniem. Ulica Nowolipki 36—17. 17651

Pomieszczenie dla dwóch uczących się panienek. Elektoralna 3. Szkoła rzemiosł. 2203r

Potrzebny pokoik lub pomieszkanie, przy samotnej kobiecie.. Adres: „Pokoik" poste-restante. 2210r

Pokoik nie umeblowany dla kobiety jest żądany. Oferty w Kurjerze Warsz. pod literami E. B. 17664

Pomieszczenie dla uczennic lub uczni panienki korzystać mogą z towarzystwa mojej córeczki. Marszałkowska № 78, m. 13, od 9—11 rano, od 3—5 po południu. 17640

Pokoje pojedyńcze, suche, widne, wygodne; 9 pokojów i t. d. do wynajęcia. Wiadomość: Nowy-Świat 5. Sklep. W. Kumrów. 17627

Panienki uczęszczające do szkół, albo do jakiego zajęcia, mogą rodzice umieścić z całodziennem utrzymaniem i troskliwą opieką za bardzo umiarkowaną cenę. Złota 34, mieszkania 12. 17611

Sklep z pokojem lub bez, zaraz do wynajęcia. Miodowa 15. 2151r

Warecka № 10, do wynajęcia w każdym czasie salon i dwa mniejsze pokoje z meblami, samowarem, usługą i pościelą, 1 sze piętro. Na doby, tygodnie, miesiące. 16634

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności do wynajęcia od 1 października r. b. 6 pokojów, przedpokój i kuchnia, z urządzeniem gazowem, na 1-m piętrze, od frontu. Długa № 20, wprost soboru. 17091

Z powodu wyjazdu do wynajęcia od 1-go października cztery pokoje, przedpokój, pasaż i kuchnia, z wszelkiemi wygodami. Złota 32, wiadomość: u stróża. 17442

Zaraz 1 pokój przy familji. Ulica Sosnowa № 11. 17628

Zaraz jest do wynajęcia 6 pokojów, z wszelkiemi wygodami, ogródkiem owocowym 4 pokoje z ogródkiem, lub 3 pokoje z ogródkiem. Jeden pokój, 2 pokoje z kuchnią, dla osób miłujących spokój i porządek. Grzybowska № 15. 17642

4 i 6 pokojów z przedpokojami, kuchniami dzwonkami elektrycznemi, urządzeniem gazowem, wanną, waterklozetem, do wynajęcia w każdym czasie. Krucza 13. 17170

7 pokojów na 2-m piętrze, zupełnie odnowione, suche, ciepłe, do wynajęcia. Chmielna № 13. 17513

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka, b. starsza Instytutu położniczego, z upoważnienia władzy przyjmuje panie spodziewające się słabości, potrzebujące dyskrecji. udziela porad w zakresie swej specjalności, pokoje oddzielne. słabość, umieszczenie dziecka od 15 rs. Złota 16, parter frontowy. 17504

Adres kantoru przewozowego „Konkurencja" plac Zielony. Załatwia ekspedycje i odbiory towarów na wszystkich kolejach. Przeprowadzki i opakowanie mebli. Skrzynie i pudełka pocztowe na składzie. 2135r

Akuszerka przyjmuje na słabość. Umieszczenie dziecka, ceny nizkie. Chłodna № 21. 17131

Akuszerka przyjmuje na słabość i kuracje, ceny nizkie. Bednarska 17. 16014

Akuszerka Bukowska dla pań spodziewających się słabości, ma pokoje oddzielne i wspólne, umieszczenie dziecka; opieka sumienna. ceny nizkie. Bednarska 21. 17680

Akuszerka przyjmuje na słabość, czas dłuższy, lub kuracje. Krucza 38. 17690

Diadem złoty, z którego kamienie wyjęte, z grzebieniem nosiężnym kto kupił podczas licytacji w lombardzie wareckim, raczy łaskawie zostawić adres w liście pod literami A. B. C. w kantorze Kurjera. 17629

„Febus." Skład nafty hurtowy i detaliczny Braci Nobel, Marszałkowska 132, dostawia naftę do mieszkań w blaszankach hermetycznych. Garniec 28 kopiejek. 17654

Grand Magasin J. Godlewskiej, ulica Zielna № 15 przyjmuje wszelkie roboty w zakresie tualety damskiej. Zielna № 15. 17411

Kucyka wynajmuje chłopczykom; tamże bryczka potrzebna; Oferty: Kantor Kurjera Zygmuntowi. 17605

Mamka ze świeżym pokarmem. Ul. Chmielna № 132, wiadomość u stróża. 17660

Maszyny do szycia przyjmuje do reparacji mechanik Frankowski. Ul. Nowy-Świat № 61. 17687

Najdokładniej reparuje maszyny do szycia mechanik Bansleben. Krakowskie-Przedmieście 57. 17684

Nagrody rs. 2. Zginęła 15 sierpnia suczka pinczerka jasna, wabi się Perełka. Łaskawy znalazca odprowadzi na Świętojańską 5, mieszkania 9. 17601

Nr 20701 dowód zastawowy warszawskiego akcyjnego towarzystwa pożyczkowego zaginął. Ostrzeżenie zrobione. 17603

Pani Leopoldowa Brysz proszona jest o przybycie do właściciela domu ul. Wilcza № 27. 17630

Panienkę z Nowogrodzkiej szukającą nauczycielki francuzkiego, proszą o jej adres na Czystą 6—24, lub na Z. 17671

Platery odnawia, reparuje lub zamienia J. Wadowski i S-ka. Marszałkowska № 121, róg Siennej. 17655

Pralnia pośpieszna dawniej „Wandy," egzystująca od lat piętnastu przy ul. Chmielnej № 29, niniejszem zawiadamia szanownych państwa, iż z dniem dzisiejszym przeszła pod nową administrację. Polecając się i nadal względom szanownych państwa—staraniem będzie, aby doskonałem i punktualnem wykończeniem w zupełności zadowolnić swoich klijentów. „Pralnia pospieszna." 29 Chmielna 29. 2170r

Stróżka życzy sobie przyjąć dziecko do piersi. Ulica Senatorska № 15, dom rządowy. 17695

Suknie, okrycia przyjmuję, wykończam podług żurnali. Elektoralna 3. Szkoła rzemiosł. 2202r

Tanio! Przyjmuje suknie do roboty, wykończenie śpieszne. Wilcza 6—8. 17637

Warszawski zakład liberyjny Grotkowskiego przeniesiony z Trębackiej na Krakowskie-Przedmieście № 44, wprost hotelu Europejskiego. 17594

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 6 (18) Августа 1889 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Plug.)